DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 118. Niedziela, 16 (28) Maja. 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

S P I S R Z E C Z Y.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 15 (27) Maja.

Przez rozkaz do zarządu cywilnego królestwa polskiego z dnia 14 (26) maja, pomiędzy innemi mianowany został: *w Dyrekcji Dziennika Warszawskiago*, Redaktor do tłomaczeń z obcych języków, *Aleksander Cwierciakiewicz*, Redaktorem Dziennika Warszawskiego.

Rada Administracyjna Królestwa, decyzją objawioną przez wypis z protokółu jej posiedzenia dnia 4 (16) b. m. i r. do Nr. 12,911, zezwolić raczyła: 1) na poruczenie obowiązków Meklera ze strony tutejszych przedsiebierców, którzy objawili gotowość wysłania swoich wyrobów na tegoroczną wystawę przemysłową w Moskwie, Warszawskiemu I-ej gildji kupcowi, p. Mikołajowi Skwarców, mieszkającemu w domu własnym, przy ulicy Marszałkowskiej; — 2) na powierzenie p. Wilhelmowi Zachert, Członkowi Rady Przemysłowej i zarazem właścicielowi znakomitych zakładów fabrycznych w Cesarstwie i Królestwie, obowiązków pośrednika do ułatwienia stosunków, pomiędzy przedsiębiercami Królestwa, konkurować mającemi na pomienionej wystawie, a Władzami Cesarstwa.

Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej, podaje do wiadomości powszechnej, iż na drogach żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej z dniem 1 Czerwca r. b. wprowadzone zostają oddzielne przepisy porządkowe, dotyczące przewozu osób i towarów na pomienionych drogach. Rzeczone przepisy, które na wszystkich stacjach nabyte być mogą po cenie kop. sr. 30, będą miały moc obowiązującą dla wszelkich transportów na drogę żelazną oddawanych. Zmiany w następstwie zaprowadzić się mogące będą podane do wiadomości publicznej w czasie właściwym. — *Hass.*

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 15 (27) Maja.

Dziś na *Monitora* wieczornego wypadła kolej uspokojenia umysłów co do obrotu, jaki mogą przyjąć sprawy w Meksyku. Potwierdziwszy wiadomość, iż rząd odwołał rozkaz ograniczający do 24 godzin czas, przez jaki statki związkowe mogły się zatrzymywać w portach francnzkich, dziennik urzędowy uwiadamia, że inne ograniczenia, nakazane temuż rządowi przez stan neutralności, będą również zniesione wtedy, gdy będzie wiadomem, że gabinet waszyngtoński zaprzestal wykonywania na morzu praw wyjątkowych względem statków neutralnych, do jakich upoważniał go charakter mocarstwa wojującego. Co się zaś tyczy werbunków do Meksyku, to *Monitor* wieczorny sądzi, że liczni i waleczni żołnierze Północy, po czteroletnich ciągłych walkach, będą się raczej starać o zajęcia spokojne, niż o nowe awantury. Wnosić więc ztąd należy, że Juarez podług wszelkiego prawdopodobieństwa nie znajdzie wśród nich wielu zwolenników, gotowych do wstąpienia w jego służbę. Organ urzędowy prócz tego jeszcze zapewnia, że w Ameryce opinja publiczna przeciwną jest tym werbunkom, i sądzi że prezydent Johnson nie ma zamiaru zboczenia od roztropnej polityki Lincolna, który wkrótce przed śmiercią oświadczył, iż dopóki honor Unji nie będzie narażony, dopóty zachowa sumienną neutralność względem Meksyku. *Ind. Bel.* powiada, iż pomimo tych pokojowych zapewnień, a raczej z powodu tychże zapewnień, publiczność wciąż zaniepokojona jest wypadkami przygotowującemu się po za Atlantykiem. Z takiego usposobienia umysłów wyradza się mnóstwo głuchych pogłosek, widocznie przesadzonych, lecz które pomimo tego wywierają szkodliwy wpływ na bieg interesów.

Cesarz francuzów, jak wczoraj donoszono, 24-go wyjechał do fortu Napoleon, a nazajutrz miał wrócić do Algieru. Dotąd jeszcze nic stanowczego nie doniesiono o dniu w którym cesarz ma odpłynąć do Francji.

Podług pogłoski krążącej w Rzymie, o której wspomina korespondencja do *J. des Déb.*, ma być mowa o rychłym zjeździe cesarza francuzów z papieżem i Wiktorem Emanuelem. Zjazd ten odbyłby się w Porto d'Anzio.

Mowa wyrzeczona w Ajaccio nie poszła jeszcze w zapomnienie, i w Paryżu d. 24-go zapewniano, że reprezentanci niektórych dworów zagranicznych, w mowie tej dotkniętych, zamierzali z tego powodu wystąpić ze zbiorowemi uwagami. Jedna z korespondencij paryzkich powiada, iż prawdopodobniejszem jest, że w Wiedniu np. posłowi francuzkiemu mogła się zdarzyć sposobność wyparcia się awanturniczych zasad cesarskiego krewnego.

Ciało prawodawcze na posiedzeniu z 23-go,

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Teatra Warszawskie.

Cała uwaga publiczności, zwrócona jest obecnie na p. Couqui, której zapowiedziane na dzisiejszą niedzielę pierwsze wystąpienie w Gizelli, odłożono do przyszłego wtorku, z przyczyny lekkiej niedyspozycji tancerki.

O ile wiemy, z prób dotąd odbytych, kompetenci a członkowie tutejszego ciała choreograficznego, utrzymują, że p. Couqui jest bardzo znakomitą tancerką, że szczególniejszym jej przymiotem jest nadzwyczajna lekkość, jakiej niewidziano dotąd i jeszcze inne jakieś przymioty. Jeżeli tak jest istotnie, to p. Couqui dobrze uczyniła, wybierając sobie na debiut rolę Gizelli, w której właśnie potrzeba nadzwyczajnej lekkości w tańcu, mianowicie zaś w akcie 2-im, gdy dziewica przeradza się w ducha i powstaje z grobu, ażeby tańczyć jak duch lekko i nadpowietrznie! Przywykliśmy dotąd widywać własną naszą Gizellę tańczącą w tej roli z takim uroczym wdziękiem, że nie łatwo zaspokoić się damy — chociaż być bardzo może, iż p. Couqui należy istotnie do pierwszorzędnych znakomitości choreograficznych i zachwyci publiczność tutejszą. W każdym razie, przybycie jej do Warszawy, było pożądanem dla podniecenia ciekawości, obudzenia zajęcia i wyobraźni naszej.

Co do nas, cieszymy się z odłożenia debiutu pierwszej tancerki wiedeńskiej: niedziela nakłada na sprawozdawcę tygodniowego mnóstwo obowiązków, które wywodzą go wieczorem w rozmaite, a często odległe od teatru strony. I cyrk Hinnego i rozliczne spacerowe miejsca, oczekują wtedy również na obecność fejletonisty, który zapatrzony na taniec zagranicznej Gizelli, musiał by zaniedbać się postronnie...

Tak więc, odkładając do przyszłego fejletonu, dalsze o p. Couqui uwagi — dzisiaj zajmiemy się sprawozdaniem z kilku ostatnich widowisk teatralnych na wielkiej i małej scenie.

W zeszłą środę, na scenie Rozmaitości, oprócz znanego przysłowia p. Chęcińskiego, którego *pierwszy stopień* prowadzi *do piekła...* publiczność roztapiającą się w trzydziestu stopniach gorąca, jakie obecnie panuje w małej salce Rozmaitości — dano jeszcze „Dwie Wdowy" i „Spotkanie". Pierwsza z tych sztuczek i nam i publiczności znana, odebrała już dawniej część należną jej w sprawozdawczym fejletonie naszym; drugą, rzecz dziwna! pierwszy raz widzieliśmy na scenie, chociaż od dawna grywaną była.

Ucieszeni takiem osobliwszem *Spotkaniem*, mieliśmy nadzieję, że ono poda nam obfity materjał, a przynajmniej zapełni część teatralnej rubryki, tem bardziej, że sympatyczne nazwiska dwojga utalentowanych artystów występujących w tej sztuce, dobrze już o niej wróżyły. Lecz oczekiwania nasze, w znacznej części zawiedzione zostały! Wprawdzie, krotochwilka ta, jest dosyć żwawą i ożywioną w biegu — lecz cała jej wartość spoczywa w grze artystów, albowiem treść uboga, ogołocona z wszelkiej myśli, nie ma żadnej tendencji ani żadnego celu — i posłużyła jedynie trzem aż autorom francuzkim, którzy się na nią złożyli, do wypowiedzenia kilku dość płaskich konceptów, jakie im przyszły po dobrym obiedzie, pod cieniem markizy, nakrywającej przedsionek jednej z bulwarowych kawiarń paryzkich. Dwoje młodych ludzi z ubogiego stanu, spotyka się w nocy na ulicy i pomimo że kochali się już kiedyś, a nawet pobrać się z sobą mieli — nie poznają się wcale pod czas całogodzinnej rozmowy — a to dla tego, ażeby się rozpoznać dopiero na końcu sztuki, po wypowiedzeniu wszystkich frazesów im przeznaczonych i po odśpiewaniu wszystkich wodwilów, z których jeden — właściwie duet, przez sen śpiewany, bardzo ładnie wygląda. Jednakże, pomimo takiego ubóstwa treści i naciągniętych sytuacij, *Spotkanie* przyjmowano oklaskami, albowiem lekka, żywa i pełna czysto francuzkiej werwy, gra p. Bakałowicz i p. Stolpego, podniosła prostą bluetkę do godności artystycznego obrazka.

Nazajutrz, w wielkim teatrze przedstawiona *Halka*, pomimo wielkiego upału sprowadziła tłum publiczności. Uprzywilejowany ten utwór Moniuszki, pociąga zawsze chętnych słuchaczy, chociaż w swojej muzycznej wartości ustępuje innym, następnym tego maestra pracom. Nie mielibyśmy nic nowego do powiedzenia o Halce, gdyby nie śpiew Dobrskiego w akcie drugim i wykonanie przezeń ostatniej arji czwartego aktu. Artysta ten, widocznie odradza się znowu pod wpływem wiosennego ciepła: jego prześliczne *As*, dźwięczy jeszcze tak pełnym, czystym i silnym tonem, że przejmuje wzruszeniem słuchaczy — a w ostatniej

znaczną większością przyjęło projekt do prawa o czekach, wraz z wprowadzonemi do niego poprawkami. Opozycja do samego końca silnie walczyła, dowodząc, że prawo to jest niepotrzebne i niekompletne. Donoszą, że posiedzenia stanowczo nie przeciągną się dalej jak do 14-go czerwca, terminu odroczenia zadekretowanego przez cesarzowę-rejentkę, władza bowiem prezesa i wice-prezesów upływa w tym terminie, a przepisy organiczne nie dozwalają mianować samych tylko wice-prezesów; owóż do tej epoki nie będzie można przeprowadzić formalności jakich wymagać będzie nominacja hr. Walewskiego na prezesa izby.

La Fr. donosi, że poselstwo francuzkie w Konstantynopolu uzyskało od rządu tureckiego stanowcze zobowiązanie wydania kompanji suezkiej zatwierdzającego firmanu.

Dzienniki angielskie ogłaszają okólnik p. Dizraeli do swoich wyborców, napisany z powodu zbliżającego się rozwiązania parlamentu i ogólnych wyborów, jakie w skutek tego nastąpią. W okólniku tym p. Dizraeli zajmuje się głównie dwoma kwestjami, położeniem kościoła anglikańskiego i reformą wyborczą; w obu tych kwestjach występuje jako gorliwy stronnik utrzymania *statu quo*, lub przynajmniej przeprowadzenia reformy jak najbardziej ograniczonej.

Jeżeli mamy pokładać wiarę w *Corr. Hav. Bul.*, to p. Vegezzi odjechał już do Rzymu. Francuzkie dzienniki ministerjalne wciąż nie wątpią o pomyślnym skutku rozpoczętych układów.

Na posiedzeniu w d. 25-ym hiszpańskiej izby deputowanych, minister spraw zagranicznych oświadczył, że rada ministrów nic jeszcze nie postanowiła o przyszłej rezydencji posła hiszpańskiego we Włoszech. Jeżeli w budżecie dotychczas wykazywano rezydencję jego w Turynie, to jedynie dla tego, że tam zamieszkiwał wówczas, gdy budżet układano. Minister oświadczył jeszcze, iż wykreślono wprawdzie pensję reprezentanta przy osobie króla Franciszka neapolitańskiego, lecz przez uczucie uszanowania dla jego osoby, jeden z członków poselstwa hiszpańskiego w Rzymie, pełni dotychczas przy tymże królu obowiązki reprezentanta Hiszpanji.

Pruska izba deputowanych na posiedzeniu z 24-go, zgodnie z wnioskiem swej komisji, odmówiła ministerstwu pokwitowania go z rachunków za 1859, 1860 i 1861 r. Sposób przemawiania deputowanych opozycji, bywa niekiedy tak gwałtowny, że *Prov. Corr.*, organ ministerjalny donosi, iż z tego powodu sprawozdania z posiedzeń ogłaszane w dziennikach, ulegać muszą znacznym zmianom. Z Holsztynu piszą do *N. Preus Z.*, że mowy członków opozycji przedrukowują się tam w licznych egzemplarzach dla wzburzenia umysłów przeciwko Prusom, dla tego też organ konserwatystów nalega silnie na to, aby ministerstwo jak najprędzej zamknęło posiedzenia, izba bowiem usiłuje tylko, powiada wspomniony dziennik, pokryć swoje złe położenie moralne namiętnemi gadaninami.

Podarowanie przez cesarza austrjackiego 15,000 guldenów akademji umiejętności w Peszcie, która to kwota wypłaconą została ze szkatuły cesarskiej, wywarło jak najlepsze wrażenie w stolicy węgierskiej, a odczytanie listu donoszącego o tej cesarskiej łasce, przyjęte zostało licznemi *elien*. Deputacja akademji, do której ma się przyłączyć znany patrjota Deak, uda się do Wiednia dla podziękowania monarsze.

Podług korespondencji wiedeńskiej do *N. Fr. Pres.*, gabinet petersburgski w skutek układów rozpoczętych pomiędzy rządem austrjackim a księciem Kuzą, o zawarcie konwencji kartelowej, także miał rozpocząć kroki w celu zawarcia podobnej konwencji. Konwencja ta nietylko ma być zastosowaną do dezerterów obu narodów, lecz także do emigrantów, których obecność w Mołdo-Wołoszczyznie może zagrażać spokojności cesarstwa. Wspomniona korespondencja donosi, że kroki te bezwątpienia uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem.

Jenerał związkowy Rosenkranz stanowczo zaprzeczył pogłosce, która dość wiary zyskała w publiczności, jakoby organizował armję z 25,000 ludzi, mającą pozostawać w służbie republikanów w Meksyku. Przy tej sposobności oświadczył się przeciwko projektowi emigracji, i nazwał go wyprawą flibustjerów. Podług wiadomości z Meksyku, siły republikańskie, zachęcone szybkim ukończeniem wojny w Stanach Zjednoczonych, zdwoiły usiłowania przeciwko cesarskim, zajęły znowu Monterey i Sortillo, oraz odniosły różne korzyści w innych miejscowościach. Siły te prócz tego poparte są przez liczne bandy awanturników przybyłych ze Stanów Zjednoczonych. Cesarz Maksymiljan dowiedziawszy się o zajęciu Richmondu i o poddaniu się jenerała Lee, pospieszył z wysłaniem do Waszyngtonu nadzwyczajnego ajenta dla powinszowania prezydentowi odniesionego zwycięztwa.

Jeffersona Davis zbliska ściga kawalerja jenerała Stoneman. Chcąc jej uniknąć, zmuszony był jak najpospieszniej opuścić miasto Washington w Georgji. Przypuszczają, że jenerał Wilson, który zajmuje miasto Macon, zdoła go schwytać.

Korespondencja z Londynu przynosi nam wiadomość, która w obecnym stanie rzeczy jest dość ważna. Rząd związkowy miał stanowczo zażądać wynagrodzeń za szkody wyrządzone interesom związkowym przez przyjmowanie statków południowych do portów angielskich, oraz wymaga wydania mu skonfederowanych, którzy się schronili w Kanadzie.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na zamieszczoną poniżej korespondencję ze Lwowa.

---

* Z powodu wyjazdu JW. Jenerała Adjutanta Hrabiego Berga, Namiestnika Jego Cesarsko-Królewskiej Mości w Królestwie, za Najwyższem zezwoleniem do St. Petersburga, Zarząd Służby Cywilnej Królestwa, na czas nieobecności JW. Hrabiego, poruczony został Kontrolerowi Jeneralnemu Prezydującemu w Najwyższej Izbie Obrachunkowej Rzeczywistemu Radcy Tajnemu Funduklejowi.

---

* *Wand. Petersburg, 24 maja.* Najjaśniejsi Cesarz i Cesarzowa przybyli tu dziś i udali się niezwłocznie do Carskiego Sioła, gdzie znajduje się obecnie cała rodzina Cesarsko-ruska (w tej liczbie i Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Michał Mikołajewicz, namiestnik kaukazki). Komunikacja pomiędzy Kronsztadem i Petersburgiem została całkiem przywrócona, tak iż parostatek *Aleksander Newski*, na pokładzie którego znajdują się zwłoki Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Cesarzewicza Mikołaja Aleksandrowicza, będzie mógł bez niebezpieczeństwa wpłynąć wraz z liczną eskortą. Podług ostatnich telegramów, *Aleksander Newski* ma stanąć w Kronsztadzie jutro wieczorem.

* *Rus. Inw. Najwyżej zatwierdzony Ceremonjał przewiezienia do Soboru Petropawłowskiego i pogrzebania zwłok w Bogu spoczywającego Następcy Tronu Cesarzewicza, Wielkiego Księcia Mikołaja Aleksandrowicza.*

I. Zwłoki Jego Cesarskiej Wysokości przywiezione będą morzem z Nicei, na fregacie „Aleksader Newski," do przystani Kronsztadzkiej, a ztąd na parostatku „Aleksjandrja" do St. Petersburga, do wybrzeża angielskiego, gdzie na przystani uszykowaną będzie jako straż honorowa kompanja ze sztandarem, z bataljonu garnizonowego lejb-gwardji.

II. Najprzewielebniejszy metropolita Nowogrodzki i St. Petersburgski, z całem duchowieństwem, wyjdzie na spotkanie ciała i odprawi zwykłe modły.

Po skończeniu tych modłów, czterej Jenerał-Majorowie orszaku Jego Cesarskiej Mości zdejmą z trumny nakrycie; Najjaśniejszy Pan, Wielcy Książęta i Jenerał-Adjutanci Jego Cesarskiej Mości wezmą z parostatku trumnę i postawią na przygotowany wóz żałobny; poczem ciż sami czterej Jenerał-Majorowie z orszaku Jego Cesarskiej Mości położą na trumnie nakrycie.

III. Następnie, orszak pogrzebowy iść będzie przez: wybrzeże Angielskie, place Piotrowski, Admiralicyjny i Rozwodny, wybrzeże Dworcowe, most Petersburgski (Troicki), do twierdzy Petropawłowskiej, do Soboru przez bramę Joannowską *).

*) Jeśli Petersburgski (Troicki) most będzie zdjęty, to procesja iść będzie: wybrzeżem angielskiem, przez most Mikołajewski, przez wielkie wybrzeże wyspy Wasilewskiej 1-ą linją, przez most Tuczkowa i groblę takowego, przez nową szosę, prospekt Kronwerkski, plac Troicki do bramy Joannowskiej.

---

arji, *b* górne, wyszło z piersi Dobrskiego i utrzymało się przez wszystkie takty równo i bez najmniejszej alteracji w głosie.—Kto wie, co to jest głos tenorowy po trzydziesto kilkoletniem zużyciu go na scenie, kto zna delikatność tego organu, niezawodnie podziwi wraz z nami tę wybraną organizację śpiewaka, który dziś jeszcze może tak zachwycać słuchaczy.

Kostjumowy mazur w akcie pierwszym i charakterystyczny taniec górali w trzecim, odebrały jak zawsze, należną im część oklasków, a pp. Troschel, Ziołkowski i same nawet *soprano* Halki, przyczyniły się do powodzenia widowiska danego w tak niekorzystnych warunkach.

W piątek nareszcie, z wielką radością i podziwieniem, ujrzeliśmy czerwony afisz, którego litery zarumieniły w ten sposób *Męki Tantala*, przetłumaczonej z francuzkiego krotochwili.

Męki te, poznaliśmy już dawniej na scenie tutejszej. Doznawał ich p. Boisselot, utalentowany aktor trupy francuzkiej Delvila, podczas zeszłorocznego pobytu jej w Warszawie. Sztuczka ta, nie jest właściwą dla publiczności warszawskiej. Osoby do niej wchodzące nie znajdują się w naszym towarzyskim składzie—a sama treść, chociaż posiada jakąś dążność, quasi moralną... przepełniona jest za to wysilonemi na gruby efekt dowcipami, które nie zawsze sprawiają pożądane wrażenie. Naprzykład, piosneczka wzbogaconego kopisty Jonasza (p. Chomiński) o wołach czy krowach, jest arcy-niesmacznym fragmentem i śmiało wyrzuconą być mogła. Już to, całą komedję należałoby skrócić, odrzucając mnóstwo jałowych konceptów. Żwawiejby poszła akcja a sama treść nabrałaby jędrności, którą utraca w takiem rozprzężeniu frazesów biegających samopas, z ust do ust aktorów, bez żadnego dla sztuki pożytku.

P. Chomiński, grający tu główną rolę, oddał ją z właściwym sobie talentem. Zdolny i doświadczony ten artysta opracował najdrobniejsze szczegóły powierzonego mu charakteru, skorzystał umiejętnie z każdej sytuacji, z każdego szczęśliwszego momentu, a niekiedy, jak naprzykład w scenie, gdy wróciwszy już w charakterze miljonera, spostrzega nagle przed sobą Ewelinę (p. Figarską), doszedł do wyżyn komiczności, którą w samej tylko grze rysów i w wybornym geście ręki zawrzeć potrafił. Dzięki talentowi i sumiennej pracy p. Chomińskiego, Męki Tantala poszły dobrze i nie umęczyły publiczności, która niejednokrotnie hucznemi oklaskami nagradzała talent artysty.

Trzy podrzędne role męzkie w tej krotochwili: komedjo-pisarza, doktora i notarjusza, przedstawione przez pp. Piaseckiego, Ostrowskiego i Damsego, nie podały artystom możności okazania swoich dramatycznych zasobów—widocznie jednak wszyscy trzej opracowali je starannie i przyczynili się do powodzenia całości. P. Figarska w roli aktorki Eweliny, nie była może na właściwem jej miejscu—albowiem charakter ten wymaga więcej żywości, a nadewszystko tego czysto paryzkiego *szyku*, który zachować nie łatwo, lecz pomimo to nie zepsuła roli, którą studjowała widocznie. Za to p. Grabska, występująca w roli *Teresy* szwaczki, zasłużyła na szczerą pochwałę; rola to wdzięczna lecz i trudna razem; grała ją p. Miller, pierwsza naiwna aktorka w trupie Delvila. Nie czyniąc żadnych, zazwyczaj niepotrzebnych nawet porównań, powiemy tylko, że młoda aktorka nasza potrafiła dobrze i naturalnie odtworzyć powierzony jej charakter; prostota i prawda cechowały wszystkie szczegóły gry p. Grabskiej, i gdyby jeszcze zdołała przezwyciężyć wrodzoną już jej widać, powolność w dykcji i w ruchach—powolność tak zresztą sprzeczną z młodością i samą fizjognomją artystki—nie mielibyśmy jej nic do zarzucenia w tej roli.

Tegoż samego wieczoru przedstawiono *Pożar w Klasztorze*, który jak zawsze, publiczność przyjęła z prawdziwem wzruszeniem, wywołanem znakomitą grą p. D'Aweney i Adriany, a podniesionem jeszcze pełną werwy i swobody grą p. Stołpego, który w roli Juljusza d'Illoy, ma nader szczęśliwe chwile. *Al.*

Na całej tej drodze będą uszykowane wojska, podług rozporządzenia zwierzchności wojskowej.

Przed soborami: Isakjewskim i Troickim (na stronie Petersburgskiej) będą odprawione modły.

IV. W oznaczonym dniu i godzinie dla przewiezienia zwłok w Bogu spoczywającego Następcy Tronu Cesarzewicza, podług poprzednio rozesłanego od Wielkiego Mistrza Dworu Cesarskiego ogłoszenia, wszystkie osoby, obowiązane do uczestniczenia w żałobnym obrzędzie, duchowieństwo i wojska, zbiorą się na wyznaczone przez to ogłoszenie miejsca.

Osoby ciała dyplomatycznego z małżonkami, zbiorą się wcześnie do soboru Petropawłowskiego i zajmą wyznaczone dla nich miejsca.

V. Porzadek pochodu żałobnego:

1. Dywizjon L.-gward. atamańskiego pułku kozaków Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu Cesarzewicza.

2. Mistrz obrzędów konno, z szarfą przez ramię, z krepy czarnej i białej.

3. Rota L.-gwardji pułku siemieniowskiego Jego Cesarskiej Mości.

4. Oficer masztarni Dworu Jego Wysokości, konno, w mundurze i grubej żałobie.

5. Lokaje nadworni Jego Wysokości, po dwóch rzędem.

6. Kamer-lokaje nadworni Jego Wysokości, po dwóch rzędem.

7. Oficjaliści Jego Wysokości, w żałobie, po dwóch rzędem.

8. Koń wierzchowy Jego Cesarskiej Wysokości, z czaprakiem L.-gw. atamańskiego pułku Jego Cesarskiej Wysokości, Następcy Tronu Cesarzewicza, prowadzony przez masztalerza.

9. Herb Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu Cesarzewicza, niesiony przez Jenerała, w asystencji z sztab-oficerów.

10. Herb Rosyjski, niesiony przez jenerałów, w asystencji z sztab-oficerów.

11. Deputacja od Cesarskiego Aleksandrowskiego Uniwersytetu w Helsingforsie, którego kanclerzem był spoczywający w Bogu Następca Tronu Cesarzewicz; w mundurach i grubej żałobie.

12. Deputacje od wszystkich wojsk kozackich.

13. Urzędnicy masztarni Jego Wysokości i urzędnicy Kantoru Najdostojniejszych Dzieci Ich Cesarskich Mości, w mundurach i w grubej żałobie.

14. Admirałowie, Jenerałowie wojskowi, którzy nie będą w szyku, oraz Jenerałowie korpusów: Inżenjerów dróg i komunikacij, Inżenjerów górniczych, Mierniczego i Leśnego; podług starszeństwa, młodsi poprzedzie, po trzech rzędem, w mundurach i grubej żałobie.

15. Sekretarze Stanu Jego Cesarskiej Mości, Senatorowie, Ministrowie i Członkowie Rady państwa, wszyscy po trzech rzędem, młodsi poprzedzie, w mundurach i w grubej żałobie.

16. 1-y szwadron pułku grodzieńskiego huzarów L.-gwardji.

17. Kajzer-flaga Następcy Tronu Cesarzewicza, niesiona przez wice-admirała z dwoma asystentami w randze sztab-oficerów zarządu morskiego.

18. Ordery zagraniczne, podług porządku.

19. Godła atamana wojska Dońskiego, niesione przez jenerałów tego wojska, w asystencji.

20. Ordery rosyjskie, podług porządku.

Osoby przy herbach, fladze, orderach i godłach atamańskich, oraz ich asystencji—w mundurach z grubą żałobą.

21. Rota L.-gwardji pułku preobrażeńskiego Jego Cesarskiej Mości.

22. Śpiewacy Ławry Aleksandro-Newskiej i Soboru Isaakiewskiego; za nimi procesja duchowna, trzymająca w ręku zapalone świece,—podług rozporządzenia Najprzewielebniejszego metropolity Nowogrodzkiego i St. Petersburgskiego. Za procesją duchowną: śpiewacy nadworni, nadworni protodjakonowie, nadworni kapelani z dwoma obrazami świętemi; za nimi Najprzewielebniejszy Metropolita Nowogrodzki i St. Petersburgski, z Członkami Najświętszego Synodu, następnie spowiednik w Bogu spoczywającego Następcy Tronu Cesarzewicza, z obrazem świętym.

Wóz żałobny, zaprzężony 8-u końmi; u filarów czterej Jenerał-Majorowie z orszaku Jego Cesarskiej Mości, a przy kutasach Jenerał-Adjutanci Jego Cesarskiej Mości; po obu stronach wozu oficerowie i niższe stopnie 3-go szwadronu Kaukazkiego kozaków L.-gw. własnego Jego Cesarskiej Mości konwoju, którzy przeprowadzali zwłoki zmarłego Wielkiego Księcia Następcy Tronu Cesarzewicza na fregacie z Nicei, oraz pułków 17-go siewierskiego dragonów Jego Cesarskiej Wysokości i 3-go smoleńskiego ułanów. Konie wozu żałobnego prowadzone będą przez ośmiu służących z zarządu stajennego.

24. Po obu stronach, od orderów do rodziny Cesarskiej, idą w jednym szeregu, wychowańcy z 1-ej roty 1-ej (pawłowskiej) szkoły wojskowej, a po bokach wozu żałobnego dziesięciu paziów i dwaj kamer-paziowie z pochodniami, mając przez ramię szarfę z czarnej i białej krepy.

25. Za wozem żałobnym postępuje Najjaśniejszy Pan, konno, mając po za sobą: Ministra Dworu Cesarskiego, Ministra Wojny, Dowodzącego główną kwaterą Cesarską, oraz dezurnych: Jenerał-Adjutanta, z orszaku Jego Cesarskiej Mości Jenerał-Majora, i Fligiel-Adjutanta, także konno.

26. Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książęta: Następca Cesarzewicz Aleksander Aleksandrowicz, Włodzimierz Aleksandrowicz, Aleksy Aleksandrowicz, Konstanty Mikołajewicz, Mikołaj Konstantynowicz, Mikołaj Mikołajewicz Starszy i Michał Mikołajewicz, Jego Wielkoksiążęca Wysokość Książę Jerzy Meklemburg-Strelicki, Książęta zagraniczni, którzy będą się znajdowali w stolicy, Ich Cesarskie Wysokoście: Książę Piotr syn Jerzego Oldenburgski, Książę Mikołaj Maksymiljanowicz Romanowski, Książę Leuchtenbergski i Ich Wysokości: Książęta Aleksander, Jerzy i Konstanty Oldenburgscy, wszyscy konno.

27. Były kurator w Bogu spoczywającego Następcy Tronu Cesarzewicza Wielkiego Księcia Mikołaja Aleksandrowicza, Jenerał-Adjutant Hrabia Strogonów, inni Jenerał-Adjutanci, Jenerał-Majorowie z orszaku Jego Cesarskiej Mości, Fligiel-Adjutanci, nie znajdujący się w szyku i nie mający szczególnych obowiązków podług ceremonjału, Adjutanci Ich Cesarskich Wysokości i Adjutanci znajdujących się w stolicy Książąt zagranicznych, także konno.

28. Kompanja grenadjerów pałacowych ze sztandarem.

29. Najjaśniejsza Pani z Ich Cesarskiemi Wysokościami, Wielkiemi Książętami, Sergjuszem i Pawłem Aleksandrowiczami, oraz z Wielką Księżniczką Marją Aleksandrówną, w karecie po bokach której: z prawego—Wielki Konjuszy, a z lewego—Konjuszy, konno; a z tyłu karety czterej kamer-paziowie i czterej masztalerze konno.

30. Ich Cesarskie Wysokości, Wielka Księżna Aleksandra Józefówna i Aleksandra Piotrówna z Wielkim Księciem Mikołajem Mikołajewiczem młodszym i Wielką Księżniczką Olgą Konstantynówną, w karecie, po bokach której dwaj Konjuszowie, konno; z tyłu karety dwaj kamer-paziowie i dwaj masztalerze konno.

31. Ich Cesarskie Wysokości: Wielkie Księżne Olga Fedorowna, Helena Pawłowna, Katarzyna Michałowna i Księżniczka Eugenija Maksymiljanowna Romanowska Księżniczka Leuchtenbergska, w karecie, po bokach której dwaj konjuszowie konno, a z tyłu karety dwaj kamer-paziowie i dwaj masztalerze konno.

32. Jej Cesarska Wysokość Księżna Teresa Oldenburgska z Ich Wysokościami Księżniczkami Katarzyną i Teresą Oldenburgskimi, w karecie, po bokach której dwaj konjuszowie konno, a z tyłu dwaj kamer-paziowie i dwaj masztalerze konno.

33. Damy Honorowe, Kamer-Frejliny, Ochmistrzynie Dworu Ich Wysokości, Frejliny orszaku Jej Cesarskiej Mości i Frejliny Ich Wysokości w karetach, z tyłu których po dwóch masztalerzy.

Inne Frejliny wcześnie zbiorą się do soboru Petropawłowskiego.

34. Dygnitarze Dworu Cesarskiego pierwszego i drugiego stopnia, Marszałek Dworu w Bogu spoczywającego Następcy Tronu Cesarzewicza i nadworni urzędnicy dworów Ich Wysokości, po dwóch rzędem, starsi poprzedzie.

35. Szambelanowie i Kamerjunkrowie, po trzech rzędem, starsi poprzedzie.

36. Wszyscy najbliżsi służący zmarłego Cesarzewicza.

37. Rota L. gward. pułku Izmajłowskiego Jego Cesarskiej Mości.

38. Własny Jego Cesarskiej Mości konwój.

39. Dywizja L. Gward. Dońskiej kozackiej baterji i dywizjon instrukcyjny kozacki i artylerji konnej.

VI. Podczas pochodu żałobnego, ma się odbywać dzwonienie we wszystkich cerkwiach i dawany być co minuta jeden wystrzał działowy z jachtów ustawionych na Newie i z twierdzy Petropawłoskiej.

VII. Po przybyciu wozu żałobnego do zachodnich drzwi soboru, nakrycie z trumny ma być zdjęte przez czterech Jenerał-Majorów z orszaku Jego Cesarskiej Mości i wniesione do cerkwi.

VIII. Trumna wniesioną będzie do cerkwi przez Najjaśniejszego Pana, członków Rodziny Cesarskiej i Jenerał-Adjutantów Jego Cesarskiej Mości i postawiona na przygotowane w cerkwi miejsce pod baldachimem, które obite będzie pąsowym aksamitem z złotą gazą; poczem dwaj Fligiel-Adjutanci i dwaj z zostających przy zmarłym Następcy Cesarzewiczu oficerów zdejmą z trumny wieko i odniosą na przygotowane do tego miejsce, a czterej Jenerał-Majorowie, którzy wnieśli do cerkwi nakrycie, położą takowe na zwłoki Jego Wysokości. Następnie Najprzewielebniejszy Metropolita Nowogrodzki i St.-Petersburgski, z całem duchowieństwem, odprawi nabożeństwo żałobne, poczem zacznie się odczytywanie Ewangelji św.

IX. Przez cały czas, do pochowania zwłok, trzymać będa dezur przy takowych mężczyzni: 2-ej, 3-ej i 4-ej klasy po jednemu; Jenerał-Adjutant, Jenerał-Major orszaku Jego Cesarskiej Mości i Fligiel Adjutanci, po jednemu, oraz Dworu Jego Cesarskiej Mości po dwóch kamer-Junkrów.

X. Trumna okrytą będzie do połowy nakryciem z złotogłowiu, obszytem gronostajami, z wielkiemi herbami po końcach a z małemi w pośrodku; koniec nakrycia będzie rozpuszczony do podnóża katafalka. Insygnija orderowe i atamańskie, podług ich starszeństwa, poustawiane być mają z poduszkami na taboretach, od trumny po obu stronach takowej ku ołtarzowi, gdzie także postawione zostaną w piedestałach kajzer flaga i sztandar atamański.

XI. Zewnątrz cerkwi postawione będą na straży na przemian: szwadron ze sztandarem i kompanja ze sztandarem; przy wszystkich drzwiach cerkwi, postawione będą od tych oddziałów po dwa szyldwachy.

XII. Przy zwłokach stać będą na warcie dwaj podoficerowie kompanji Grenadjerów pałacowych i sześciu Ober-Oficerów Gwardji.

XIII. Podczas znajdowania się zwłok w cerkwi, przed pogrzebem, będą dopuszczani ludzie wszelkich stanów, dla oddania hołdu.

XIV. W dzień pogrzebu, podług wydanych od Wielkiego Mistrza Obrzędów Dworu Cesarskiego ogłoszeń, zbiorą się, o godzinie naznaczonej, do cerkwi, Członkowie synodu najświętszego, spowiednik w Bogu spoczywającego Następcy Tronu Cesarzewicza, Duchowieństwo nadworne i inne, podług przeznaczenia Najprzewielebniejszego Metropolity Nowogrodzkiego i St. Petersburgskiego, oraz wszystkie znakomitsze osoby płci obojej, oraz osoby ciała dyplomatycznego z ich małżonkami w grubej żałobie.

XV. Po przybyciu do soboru Członków Najświętszego synodu, odprawioną zostanie przez Najprzewielebniejszego Metropolitę, Liturgja święta.

XVI. Jednocześnie rozstawione zostaną wojska na wyznaczonych im miejscach, z rozporządzenia zwierzchności wojskowej, dla oddania honorów wojskowych.

XVII. Najjaśniejszy Cesarz i Najjaśniejsza Cesarzowa, po przybyciu do soboru, przyjęci będą przez Najprzewielebniejszego Metropolitę i Członków Najświętszego synodu z krzyżem i wodą św. Kiedy Ich Cesarskie Moście raczą stanąć na swojem miejscu, wówczas rozpocznie się nabożeństwo żałobne, podług obrządku kościoła Prawosławnego.

XVIII. Po ukończeniu nabożeństwa, Najdostojniejsze Osoby raczą oddać ostatnie pożegnanie zwłokom w Bogu spoczywającego Następcy Tronu Cesarzewicza. Skoro zaś Najjaśniejsza Pani i Wielkie Księżne raczą wyjść z cerkwi, dla powrócenia do Pałacu Zimowego, wówczas dwaj Fligiel-Adjutanci i dwaj z zostających przy zmarłym Następcy Tronu Cesarzewiczu Oficerów przyniosą wieko od trumny; czterej Jenerał-Majorowie z orszaku Jego Cesarskiej Mości zdejmą z trumy nakrycie i odniosą do ołtarza; następnie, po przytwierdzeniu wieka, trumnę z zwłokami zmarłego Następcy Tronu Cesarzewicza podejmą: Najjaśniejszy Pan, Następca Tronu Cesarzewicz, Wielcy Książęta, inni członkowie Rodziny Cesarskiej i Książęta zagraniczni, Minister Dworu Cesarskiego, Jenerał-Adjutanci i pierwsi dygnitarze Dworscy, i poprzedzani przez Metropolitę z Duchowieństwem, poniosą do urządzonej w soborze mogiły; po bokach trumny idzie 6 Grenadjerów kompanji pałacowej, bez broni, oraz po 3 podoficerów od pułków L. gward. grodzieńskiego huzarów i Atamańskiego Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Cesarzewicza, trzymając czapki w ręku. Po spuszczeniu trumny do mogiły, Najprzewielebniejszy Metropolita poda Rodzinie Cesarskiej na tacy piasek z łopatką, dla posypania na trumnę.

XIX. Przy spuszczeniu trumny do mogiły, na sygnał, dany będzie przez wszystkie wojska, w szyku znajdujące się, ogień bataljonowy, a z twierdzy Petropawłowskiej i ze wszystkich znajdujących się w szyku dział artyleryjskich, salwa armatnia.

XX. Ostatni dezur przy zwłokach spoczywającego w Bogu Następcy Tronu Cesarzewicza, pozostanie w cerkwi do zupełnego zasklepienia mogiły.

Wojska w pochodzie i szyku, oraz stojąca przy cerkwi straż, podczas wszystkich dni pobytu zwłok Jego Wysokości w soborze, do pogrzebu, powinny mieć żałobę podług przepisu.

Za przybliżeniem się pochodu żałobnego do twierdzy Petropawłowskiej, osoby uczestniczące w takowym i oddziały wojsk, poprzedzające wóz i wyszczególnione w §§ od 1 do 8 włącznie, 16 i 21, nie wcho-

dzą do bram twierdzy, lecz przeszedłszy Petersburgski (Troicki) most, zawracają w prawo ulicą Dworjańską; oddziały zaś wojsk idące za wozem i wymienione w §§ 37, 38 i 39, także przed wejściem do twierdzy, będą rozprowadzone podług rozporządzenia zwierzchności wojskowej.

Osoby, niosące herby (§§ 9 i 10), przeszedłszy przysionek soboru oddają takowe osobom, przeznaczonym do przyjęcia, a następnie udają się do cerkwi.

Osoby niosące kajzer-flagę, ordery i insygnija Atamańskie, z asystentami (§§ od 17 do 20 włącznie), wchodzą do cerkwi i składają takowe na wyznaczone miejsca. Z osób tych w cerkwi pozostają tylko te, które mają do tego prawo.

W dzień przewiezienia zwłok w Bogu spoczywającego Następcy Tronu Cesarzewicza, w soborze Petropawłoskim, przed przybyciem do takowego zwłok, odprawiona będzie Liturgja przez jednego z Archijerejów.

Przez cały czas znajdowania się zwłok w soborze, do pogrzebu odprawiane będą, dwa razy dziennie, nabożeństwa żałobne, w oznaczone, podług rozkazu najwyższego, godziny.

Przy odprawianiu nabożeństw żałobnych, tak w dzień przewiezienia zwłok, jak i w dni następne, mają być w soborze Petropawłowskim osoby następujące: Damy honorowe, Ochmistrzynie Dworu, Kamer-Frejliny, Frejliny, Członkowie Rady Państwa, Ministrowie, Senatorowie, Urzędnicy pierwszej i drugiej klasy Dworu Najwyższego i dworów Ich Cesarskich Wysokości, Sekretarze Stanu, Kawalerowie Dworscy, Jenerał-Adjutanci, Jenerał-Majorowie z orszaku Jego Cesarskiej Mości, Fligiel-Adjutanci i Adjutanci Wielkich Książąt z małżonkami, Adjutanci znajdujących się w stolicy książąt zagranicznych; wszyscy Jenerałowie i Admirałowie znajdujący się w stolicy; Sztab i Ober-oficerowie gwardji, armji, floty i innych zarządów; inne osoby płci obojej pierwszych trzech klas, marszałkowie szlachty gubernijalni i powiatowi wszystkich innych gubernij znajdujący się w stolicy; Głowa miejski St. Petersburgski, deputacje kupieckie i deputacje przybyłe z różnych miast i od instytucij cesarstwa. Oprócz tego najbliższa służba w Bogu spoczywającego Następcy Tronu Cesarzewicza.

Osoby płci obojej, nie znajdujące się w pochodzie żałobnym, lecz mające prawo w dzień przewiezienia zwłok do bytności w soborze, oraz osoby, mogące być obecnemi przy nabożeństwach żałobnych w dni następne i przy pogrzebie, zaopatrywane być mają przez Ekspedycję Obrzędów, dla przepuszczania do twierdzy i soboru, w oddzielne bilety, które przez nie nikomu innemu oddawane być nie mogą.

* *Kronszt. Wiest.* Eskadrę ruską, wiozącą do ojczyzny zwłoki Następcy Tronu Cesarzewicza, przeprowadzają następne okręty cudzoziemskie do Kronsztadu: fregata amerykańska „Niagara", fregata angielska „Defense"; na wodach duńskich przyłączy się do niej okręt duński, a w Niborgu korweta pruska „Wiktorja." — Korweta portugalska „Sagres" przeprowadzała eskadrę ruską do przylądka św. Rocha. W Lizbonie infant don Augusto zwiedził fregatę „Aleksander Newski".

---

* *G. Nar.* Dnia 4 grudnia 1864 r. ogłoszono w kościołach i cerkwiach pasterskie listy, mające w moc uchwały papiezkiej uporządkować między innemi i spory między duchowieństwem obydwu obrządków katolickich w Galicji o przynależność parafjan. Dla ostatecznego załatwienia tej sprawy, ogłoszono termin sześciomiesięczny, w którym każdy, bez względu podług którego obrządku był chrzczony, może wybierać sobie obrządek, w którym pozostać nadal pragnie. Przypominamy więc wszystkim, kogo to obchodzić może, żeby tak dla własnego spokoju domowego, jak dla usunięcia sporów między duchowieństwem, kiedy jest dany podobny termin od stolicy papiezkiej, starali się uporządkować sprawę obrządkową i do dnia 4 czerwca poczynili przed proboszczami swe oświadczenia za tym lub owym obrządkiem, w którym pozostać pragną. Jeżeli teraz tego terminu uchybią, to w razie gdyby pragnęli później przejść na inny obrządek, natrafią na wielkie trudności, i aż do Rzymu podawać muszą, bez silnej nawet nadziei pomyślnego skutku. (Przypominając to *Narodówka*, jak się zdaje, mocno troszczy się i obawia, aby uczciwy ludek nie pozostał grecko-unickim. *P. R.*)

* *Osts. Z. Od granicy polskiej, 23 maja.* Podany przez Koronikolskiego, zamieszkałego w St. Gallen, projekt emigrowania do Ameryki, zaczyna urzeczywistniać się. Pięciu wychodźców polskich, a w tej liczbie i sam Koronikolski, otrzymali od szwajcarskiego rządu związkowego pieniądze na drogę i udali się już przez Bazyleę do Nowego Jorku. Inni także wychodźcy robią przygotowania do takiejże podróży.

* *G. Nar. Lwów, 25 maja.* Z powodu częstych pożarów w bieżącym miesiącu, rozszerzyły się pogłoski, że utworzyć się miała jakaś banda podpalaczy. A że pożary dotknęły najwięcej izraelitów, więc dalszy wniosek powstał, iż nienawiść do żydów jest pobudką w podpalaniu. Z otrzymanych o przyczynach pożarów wiadomości, pokazuje się jednak, iż te pogłoski są zupełnie zmyślone. Przy żadnym z najświeższych pożarów nie znaleziono poszlak podłożenia ognia. Przeciwnie w wielu miejscach skonstatowano, że ogień wybuchł z nieostrożności. A że posucha wielka sprawia, iż dachy okoliczne, szybko się zajmują od najmniejszej iskry, więc szerzenie się ognia łatwo da się zrozumieć. Dla czego zaś izraelitów najwięcej dotyka, na to także łatwa odpowiedź. Miasteczka nasze przez samych prawie izraelitów są zamieszkane, a ostrożnością od ognia żydzi się nie odznaczają wcale. (To samo ma miejsce i u nas, a wiadomo też, że w lecie w czasie upałów, wszędzie częstsze zdarzają się pożary. *P. R.*)

---

* *Die Pres.* podaje o wspominanych przez *Gen. Corr.* wypadkach na granicy Hercegowiny, następujące ciekawe wiadomości z Cattaro, z daty 19 b. m. Odkąd Łuka Wukałowicz i z nim liczni hercegowianie krążą około granicy, ta ostatnia jest bacznie strzeżona przez wojsko tureckie. Turecki oddział ruchomy, złożony z kompanji wojska regularnego i 300 baszi-buzuków, dowiedział się od pewnego przewódcy czarnogórskiego, nazwiskiem Aksenty Delibaszyc, który dał się przekupić, że część ludzi zostających pod rozkazami Wukałowicza stoi tuż przy granicy, na płaszczyznie Zerowica, pod dowództwem Petki Kowacewicza, który emigrował z Hercegowiny wraz z Łuką Wukałowiczem. Turcy przeto poczęli krążyć około granicy i natrafili wkrótce na Petkę Kowacewicza i jego ludzi. Wszczęła się krótka walka; turcy stracili w zabitych 5 ludzi, hercegowianie zaś jednego, lecz sam Petko Kowacewicz, oraz dwaj jego synowie i zięć, tudzież jeden jeszcze hercegowianin, dostali się do niewoli i zostali odprowadzeni do Mostaru, gdzie okuto ich w kajdany i odwieziono następnie do Konstantynopola. Wypadek ten spowodował, że Łuka Wukałowicz i jego stronnicy mocno upadli na duchu; Łuka, z obawy dostania się w ręce turków, cofnął się ze swego dotychczasowego stanowiska i schronił się do Biełogóry, tuż przy granicy austrjackiej. Ponieważ turecki oddział ruchomy coraz bliżej go otacza, przeto lada chwila spodziewane jest przejście Łuki Wukałowicza na terytorium austrjackie, i z tego powodu austrjackie władze wojskowe przedsięwzięły należyte środki dla przyjęcia go.

* *Nordd. A. Z.* Mowa księcia Napoleona dała znowu powód do wdania się rządu. *Op. nat.*, organ księcia, skomentował jego mowę w ten sposób, że była chwila, iż mówiono w sferach rządowych o zawieszeniu wydawnictwa tego dziennika. Cesarzowa-regentka, która musiałaby wydać dekret w tym względzie, oświadczyła się przeciw temu i z tego powodu polecono jedynie panu Guéroult, ażeby w nowym artykule osłabił doniosłość pierwszego.

* *Allg. Aug. Z. Paryż, 20 maja.* Książe Napoleon nie ma za sobą żadnego stronnictwa politycznego, ani też, pomimo swego wice-prezesowstwa w radzie tajnej, żadnego wpływu politycznego. Imperjaliści konserwatywni obawiają się go, demokraci niedowierzają mu, masy zaś widzą w nim przedewszystkiem brak zdolności militarnych. Pomimo to mocno szkodzi rządowi, że książe krwi bynajmniej się nie waha potępiać bez litości przy uroczystej sposobności politykę przez rząd przestrzeganą. Ten jedynie punkt chcemy podnieść w mowie mianej przez księcia w Ajaccio, która to mowa, pod względem krasomówczym, stoi niżej od wszystkich mów, kiedykolwiek przez niego mianych. Książe ma zupełne prawo, tak samo jak i każdy inny członek rady tajnej i ministerstwa, do przemawiania w radzie cesarza za „zniesieniem władzy świeckiej papieża"; lecz służy mu mniej niż komukolwiek innemu prawo rozwijania na placach publicznych swych pomysłów, jest bowiem rzeczą powszechnie znaną, że takowe pozostają w sprzeczności z dążnościami i zamiarami jego rządu. Nie ulega wątpliwości, że prasa anti-religijna da do zrozumienia, iż książę wystąpił, w porozumieniu z cesarzem, z napaścią przeciw papieztwu, i znajdą się ludzie, może nawet w sferach urzędowych w Europie, którzy w to u wierzą. Taka to jest niekorzyść podobnych elukubracij w ustach tak wysoko położonej osobistości. Cierpi mniej więcej na tem powaga moralna i poszanowanie należne rządowi.

---

* *La Pres.* O ile niektóre organa prasy angielskiej usiłują podsycać rozdrażnienie, o tyle przeciwnie pierwszy minister angielski daje dowody oględności i umiarkowania w swych stosunkach ze Stanami Zjednoczonemi. Zasługuje na uwagę i ta okolicznuść, że nowy prezydent Stanów Zjednoczonych, p. Andrew Johnson, stara się ze swej strony o utrzymanie dobrych stosunków z posłem angielskim. Hr. Russell, minister spraw zagranicznych, wynurzył też same chęci w nocie, która wzywa władze morskie, ażeby zwolniły ostrość środków zachowywanych od czterech lat przy wpływaniu do portów i wypływaniu z nich. *Press* angielska, organ stronnictwa wigów, sądzi że godność Anglji wymaga, ażeby skonfederowani traktowani byli jako strona wojująca tak długo, dopóki choć jeden pułk unjonistowski będzie stać pod bronią; jest to niedorzeczność, której lord Derby i p. Disraeli nie ośmieliliby się wprowadzić w wykonanie, gdyby stanęli u steru rządu. Od chwili w której przestał istnieć rząd wykonywający władzę regularną, prawo strony wojującej całkiemu ustaje. Gdyby należało trzymać się podobnej zasady, władze angielskie musiałyby uznawać bandy Juareza i przyjmować do portów połączonych trzech królestw i kolonij, statki mające świadectwa podpisane przez prezydenta rzeczypospolitej meksykańskiej. Lord Palmerston jest zbyt zręczny, ażeby dał się nakłonić do jakiegokolwiek kroku zdolnego wywołać kolizję pomiędzy dwoma rządami i dwoma narodami.

* *La Fr.* Depesze telegraficzne donosiły, że proces osób oskarżonych o udział w morderstwie dokonanym na p. Lincolnie, odbywać się będzie przy zamkniętych drzwiach. *Courr. des Et. Un.* utrzymuje teraz, że rozprawy sądowe będą odbywać się publicznie. Zdawało się nam niepodobieństwem, ażeby mogło być inaczej; pomimo to zaznaczamy z przyjemnością i z oddaniem należytego hołdu sprawiedliwości amerykańskiej, powyższe oświadczenie *Courr. des Et. Un.*

* *Courr. des Et. Un.* z 9-go maja pisze: Nie wiedziano jeszcze dokładnie w Waszyngtonie w zeszłą sobotę, czy proces rozpocznie się dziś w poniedziałek, czy też odroczonym zostanie, albowiem sąd wojenny nie był jeszcze całkiem ukonstytuowany, a śledztwo nie było ukończone. Oskarżeni trzymani są w dawnym gmachu karnym, położonym obok arsenału, w punkcie, gdzie odnoga wschodnia Potomaku, czyli Anacosta, łączy się z samym Potomakiem. Liczba oskarżonych wynosi 17, licząc w to i panią Surratt; są oni wszywscy okuci w kajdany i pilnie strzeżeni, tak iż nie podobna im komunikować się ani pomiędzy sobą, ani z kimkolwiek bądź z zewnątrz. Cały arsenał strzeżony jest przez znaczne siły. Żaden adwokat nie zgłosił się dobrowolnie dla bronienia oskarżonych. Powiadają, że Harrold poczynił dokładne zeznania, które posłano do Europy przez ostatni parostatek pocztowy, wraz z ważnemi dokumentami, które Booth miał przy sobie.

* *La Patr.* Jenerał Halleck ogłosił w Richmondzie następującą proklamację: Wszystkie osoby życzące sobie złożyć przysięgę na wierność Unji, jakiekolwiekbądź stopnie lub urzęda one posiadały w służbie wojskowej lub cywilnej byłego rządu powstańczego, są upoważnione do składania przysięgi i otrzymają zwykłe świadectwa. Ci którzy są wyłączeni z dobrodziejstwa amnestji, mogą upraszać na piśmie o przebaczenie i o przywrócenie ich do praw cywilnych. Prośby ich przyjmowane będą w kwaterze głównej i odsyłane do Waszyngtonu, gdzie mają być oddane do uznania prezydenta. Dobrowolne poddanie się tych osób i złożenie przez nie przysięgi na wierność Unji, będą uważane jako dowód chęci z ich strony powrotu do szeregów obywateli pozostałych wiernymi, i stanowić będą tytuł do miłosierdzia ze strony władzy wykonawczej.

* *Nordd. A. Z.* Jak skoro prąd woli ludu w Stanach Zjednoczonych popychać będzie p. Johnsona do wojny, w takim razie będzie on musiał chcąc nie chcąc uledz temu parciu, sam bowiem p. Lincoln zmuszony został stopniowo do chwycenia się środków bardziej energicznych względem Stanów południowych; ewentualność tę Francja powinna mieć na względzie. Obok tego wiadomości z Meksyku, które podaje *New-Jork Herald*, brzmią niezbyt pomyślnie. Juaryści mieli pobić legion belgicki i zdobyć Periania. Ex-prezydent Juarez wybrał Monterey za swą stolicę. Zdaje się przytem, że gerylasi wzmogli się na siłach, albowiem znaczny oddział francuzki został wysłany do Matamoras, którego okolice są jak wiadomo ogniskiem rokoszu. Powiadają że Juarez, mszcząc się za stracenie Romera, brata werbownika znajdującego się obecnie w Stanach Zjednoczonych, chce kazać rozstrzelać wziętych do niewoli jeńców marynarki francuzkiej. Cesarz Maksymiljan usiłuje utrzymać dobre stosunki z rządem waszyngtońskim. Dowiedziawszy się o kapitulowaniu jenerała Lee, posłał on natychmiast do Waszyngtonu szefa swego gabinetu, p. Elvina, dla złożenia powinszowań.

* *G. Lw.* w urzędowym dodatku, w obwieszczeniach, zaczyna używać gockich liter;—tem to dziwniejszem się zdaje, że teraz znaczna część niemieckich książek drukuje się łacińskiem pismem.

* Artykuł nadesłany nam z Włocławka pod 20-ym b. m., pod napisem: *Najważniejsze kwestje bieżące*, podznaczony M. E. $\frac{\text{M.}}{\text{Plebejusz}}$ W...., nie może być zamieszczczony w naszym dzienniku.

* W przyszłym tygodniu odbędą się ostatnie w bieżącym roku akademickim dwa wykłady pnbliczne w sali redutowej, mianowicie we wtorek, 18 (30) b. m., o godzinie 6-ej po południu, wykładać będzie bibljotekarz i lektor J. Przyborowski „O znaczeniu opola w Polsce w wiekach średnich" (nawiasowo zwraca się uwagę, że to nie o mieście Opolu mowa), a w piątek, 21 maja (2 czerwca) r. b., o tej samej godzinie, wykładać będzie prof. dr. T. Wisłocki „O społecznem znaczeniu pracy."

---

* *Tygodnik Illustrowany* N. 296, wyszedł z druku i zawiera: Kronika tygodniowa.—Obrazy z południowej Słowiańszczyzny: Serbja (z czterema drzeworytami) dalszy ciąg.—Przegląd Piśmienniczy.—Przegląd polityki zagranicznej.—Podpisy i wzory pism znakomitych ludzi, dalszy ciąg.—Szachy.—Rebus.

* *Wędrowiec*, N. 125, z dnia 24 Maja 1865 r. mieści: Balony i powietrzna żegluga (z 5 drzeworytami, dokończenie);—Kronika zagraniczna; Venta hiszpańska z drzeworytem);—Hugo Wilk (ciąg dalszy);—Szkice i obrazy z wędrówki po Czarnym Lesie (z dwoma drzeworytami, ciąg dalszy);—Poszukiwanie nieznanej, przechadzka po Sabaudji i Anglji, (z drzeworytem, dokończenie).

* Wyszedł N. 217 *Przyjaciela Dzieci*, który zawiera następujące artykuły: *Dzieje Mazowsza*, przez Leona Rogalskiego, (ciąg dalszy z drzeworytem rysunku Gersona).—*Opowiadanie z czasów minionych*, zdarzenie prawdziwe (z 2 drzeworytami rysunku Tegazzo).—*Pustynia i Oazy w Ameryce*, przez * (ciąg dalszy).—*Myśli i Zdania*.

* Nr. 21 *Tygodnika Mód*, wyszedł z druku i zawiera: Dalszy ciąg powieści p. t. Joanna Eyre, (z angielskiego).—Obrazki Warszawskie, (dok.).—Pogadanka tygodniowa.—O ubiorach (ryčina).

---

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 14 (26) maja r. b. a mianowicie: pod adresem, Lewin Aronowski, Gustaw Sommer, Anna Smolanowa, Jan Parymonow, Michał Tęglerski, Izaak Diskin, Anna Stettynius, Moszek Sejdenweber, Aleksiej Orechow.

* W dniu 14 (26) maja 1865 r. urodziło się w Warszawie *Chrześcian* płci męzkiej 18, żeńskiej 17, *Starozakonnych* płci męzkiej 7, żeńskiej 4, razem 46; zaślubieni *Chrześcijanie*: Kwiatkowski Jan obywatel, z Werecką Walerją; Bonisławski Franciszek oficjalista, z Buczeniewską Katarzyną emerytką; Sosnowski Michał furman z Miszczuk Wiktorją; zmarli *Chrześcijanie*: Stejnman Kristjan lat 56 pieczętarz; Tytz Tekla lat 50 zakonnica sakramentek; Pinkowski Jan lat 44 cieśla; Rodzio Józef lat 40 krawiec; Zieniewicz Maciej lat 37 żołnierz; Kwiatkowski Ludwik lat 28 subiekt handlu; Cynowska Antonina lat 13 wychowanka inst. ś-go Kaźm.; Jaszkowska Józefa lat 5 córka oficjalisty pryw.; Panczykowski Juljan lat 18 syn obywatela; Wasilewski Bonifacy lat 2 syn stolarza; Rakowska Marjanna rok 1 córka wyrobnika; Preuss Marjanna rok 1 córka mularza; Rynkiewicz Henryk miesięcy 11 syn urzędnika; Szczygielska Józefa miesięcy 2 córka mularza; Gindel Józef miesięcy 3; Krasuski Serafin miesięcy 2 syn krawca; Lewtakowski Jan dni 4 syn kupca; Zieliński Jan dni 1 syn dozor. pol.; Chojnacka Marja lat 10 córka obywatela; Kraśniewski Wacław lat 2 miesięcy 8 syn czel. stelm.; Winderoth Karol lat 4 syn wyrobnika; Fronerak Feliks rok 1; Zych Wacław rok 1 miesięcy 2 syn służący; *Starozakonni*: Himmel Jakób lat 57 właściciel cegielni; Fntensznajder Abram lat 27 żoł urlop.; Rosen Fajga lat 24; Ajlengold Nyson lat 3; Siegelberg Moszek rok 1; Langman Izrael miesięcy 10; Batsam Laja miesięcy 1; Dziecię p. ż. nieżywo urodzone.

---

* W dniu 14 (26) maja r. b. przyjechał do Warszawy książę *Lichtenstein* z Wiednia, w którego orszaku znajdują się: pułkownik wojsk austrjackich *Daum*, i rotmistrz *Guniady*;—wyjechali, jenerał-major *Baronow*, tajni radcowie, senatorowie *Hube* i *Karnicki*, oraz rzeczywisty radca stanu, hrabia *Uruski* do Petersburga.

Sprawa duńsko-niemiecka.

* *Le Mon. Un. Berlin, 20 maja.* P. Bismarck zaproponował hrabiemu Mensdorff, aby upoważnił komisarza cywilnego austrjackiego do przyłączenia się do swego pruskiego kolegi w celu zakomunikowania reprezentacji księztw programu pruskiego. Jakkolwiek Austrja uznała, że program ten nie może być przyjęty, mogłaby jednak zasięgnąć w tym względzie zdania reprezentacji księztw, nie zmieniając swego własnego sądu objawionego w depeszy p. Mensdorff z 5 marca. Zdaje się dość prawdopodobnem, iż rząd austrjacki zgodzi się na propozycję p. Bismarcka.—Korespondencje z Kiel donoszą, że wojska pruskie w księztwach zostaną zmniejszone o dwa pułki (34 i 61). Nie należy jednak zapomnieć, że *Prov. Cor.* stanowczo oświadczyła, że co się tyczy zmniejszenia wojsk lądowych w księztwach, może się rzecz toczyć jedynie o kilka set ludzi (których miejsce zajmą bataljony morskie).

Ameryka.

* *Corr. Hav. Bul. Nowy Jork, 11 maja.* Proklamacja prezydenta Johnsona donosi o przywróceniu władzy narodowej i formy republikańsko-konstytucyjnej rządu w Wirginji, ogłasza za żadne i nie byłe wszelkie rozporządzenia wydane przez rząd powstańczy i uznaje gubernatora Pierpoint za władzę wykonawczą pomienionego stanu.—Jenerał Rosenkranz miał mowę, w której wystąpił energicznie przeciw projektowi emigrowania do Meksyku i zachęcał żołnierzy, ażeby nie brali nigdy udziału w jakichkolwiek bądź wyprawach flibustjerów i ażeby wrócili do spokojnych zatrudnień życia powszedniego. P. Stanton polecił uwolnić wszystkich jeńców wojennych, posiadających stopnie niższe od pułkownika, którzy przed zdobyciem jeszcze Richmondu oświadczyli się z gotowością powrotu do Unji.

* *Ind. Bel.* W Nowym Jorku w ciągu dwóch dni odbyło się tysiąc dwieście werbunków, a depesze z Washingtonu oceniają na 100,000 ludzi liczbę żołnierzy i oficerów którzy udadzą się do Meksyku po zwolnieniu się z obecnej służby. Lecz zapał pierwszych dni może ostygnąć. Juarez jednak znajdzie zawsze dość poparcia aby przygotować nieprzezwyciężone trudności cesarzowi Maksymiljanowi.

* *La Fr. Nowy Jork, 13 maja. (Okrętem Peruvian.) Courrier des Etats Unis* zapewnia, że zapał z jakim w pierwszej chwili przyjęto projekt emigrowania do Meksyku już się zmniejszył. Tenże dziennik zapewnia, że p. Seward zachowa prawo neutralności. Jenerał Rosenkrantz zaprzecza jakoby był w jakichkolwiek stosunkach z werbownikami i żywił dla nich jakiekolwiek współczucie.

Austrja.

* *Nordd. A. Z. Wiedeń, 22 maja.* Niektóre pisma tutejsze twierdziły niedawno, że ścieśniona rada państwa nie będzie wcale w r. b. zwołana. Z dobrego źródła zaprzeczają tej wiadomości i utrzymują, że ścieśniona rada państwa zwołaną zostanie niezwłocznie po zamknięciu posiedzeeń ogólnej rady państwa.—Książę czarnogórski nie pojechał na Belgrad, lecz udał się napowrót wprost do Cetynji. Głównym celem jego pobytu w Wiedniu było zawarcie traktatu handlowego w przedmiocie przywozu do portu Cattaro i wywozu ztamtąd, pod którym to względem życzenia jego miały znaleść powodzenie.

* *Krak. Z. Wiedeń, 22 maja.* Mikołaj książę Czarnogóry był wczoraj o 4 godzinie po południu na obiedzie u cesarza w Schönbrunn. Jak mówią, miał otrzymać tenże wielki krzyż orderu żelaznej korony.

* *Wien. Abp. Lwów, 24 maja.* Dziś o drugiej godzinie w nocy wybuchnął w rynku m. Tarnopola ogień, do godziny wpół do piątej zgorzało 30 domów, resztą panuje cisza, ogień jeszcze nie ugaszony. Przyczyna pożaru jeszcze nie wiadoma.

Belgja.

* *Lemb. Z. Bruksela, 18 maja.* Mówią o tem, że książę Brabantu zamyśla wydać w krótkim czasie na widok publiczny obszerny opis swoich podróży na wschodzie. Książę w najlepszym znajduje się stanie zdrowia, a pogłoski, podług których książę chciał ustąpić swoich praw do tronu młodszemu bratu, pozbawione są wszelkiej zasady.

Francja.

* *Köln. Z. Paryż, 22 maja.* Dziś zebrała się rada ministrów pod prezydencją cesarzowej. Do półurzędowej gazety *Patrie*, z powodu podanych przez nią groźnych wiadomości z Ameryki, nadeszło sprostowanie, które dzisiaj zostało wydrukowanem. Równocześnie musiał p. Guéroult zamieścić w wczorajszym numerze swojego dziennika sprostowanie, gdyż inaczej mogłoby to pismo podledz zakazowi. Cesarzowa objawiła zdanie, ażeby zakazano wydawnictwa tego dziennika, ale dopiero wtenczas kiedy minister zwrócił uwagę rejentki na to, że podobny krok może być tylko dokonany na mocy dekretu, odstąpiła od swojego zdania, gdyż żadnym sposobem nie chciała przyjąć na siebie odpowiedzialności za podobny dekret.

* *St. Anz. Paryż, 22 maja.* Parowa korweta *Forbin*, która odjechała z Vera-Cruz, mając na pokładzie margrabiego Montholon, przybyła w dniu 10-ym maja do Nowego-Jorku. Tego samego jeszcze dnia odjechał p. Montholon do Washingtonu, gdzie w dniu 12 na uroczystej audjencji miał wręczyć prezydentowi Johnson swoje listy wierzytelne.

* *Köln. Z.* Podług wiadomości *Gazette de France*, odmówiono pokupu we Francji dzieła krytycznego, napisanego przez p. Deschamps, przywódcę stronnictwa katolickiego w Belgji, o historji Juliusza Cesara.

* *La Patr.* Podług raportu komisji budżetowej, stan kredytów otwartych na roboty około przekształcenia i stosownego przerobienia floty, które obliczone były w 1857 roku na 262,719,000 fran., jest następujący: Uchwalono dotąd z sumy powyższej 164,826,000 fran.; przeto na zreorganizowanie floty i portów wojennych potrzeba jeszcze 100 miljonów franków i około ośmiu lat pracy, przypuszczając, że kredyt na ten cel wynosić będzie w 1866 r. 12,500,000 franków, to jest tyleż, ile ciało prawodawcze uchwaliło na rok 1865. Nie ulega wątpliwości, że nowe zmiany w systemie przyjętym we flocie będą daleko jeszcze kosztowniejsze i że wydatki pierwotnie przewidziane, zostaną o wiele przekroczone. Lecz takie są wymagania postępu, a wielki lud nie może ich uniknąć bez narażenia się na upadek.

* *La Patr. Tanger, 21 maja.* Ambasada marokańska, przysłana dla powitania cesarza francuzów na terytorjum algierskiem, przyjętą została przez jego cesarską mość i wróciła tu wraz z posłem francuzkim.

* *Allg. A. Z. Piękna Helena* Offenbacha, którą przedstawia panna Schneider, a która dla paryżan była przedmiotem wielkiej uciechy, została w Nantes, Poitiers i t. d. wygwizdaną z całą pogardą i lekceważeniem. Śmierdzące ragout, wywołujące ogólne oburzenie i odrazę, hańbę dla literatury, nie może być zdrowem,—dobre ono jest dla paryżan, którzy w rozpasanym cyniźmie znajdują upodobanie. Tak odzywa się krytyka prowincjonalna, o najulubieńszej rozrywce wieczornej stolicy.

Grecja.

* *Wien. Z.* Jenerał Vlachopulos, jeden z najdawniejszych wojowników z czasów greckiej wojny o niepodległość, umarł w d. 11-ym b. m. w wieku lat 90, w skutek oberwania się spróchniałego balkonu jego domu. Był on przez długi czas senatorem i jako minister wojny pod królem Ottonem znakomite świadczył usługi krajowi.

Prusy.

* *Wien. Abp. Flensburg, 23 maja.* Krystjan August książe Augustenburga, przybył tu wraz z synem swoim i natychmiast odjechał w dalszą podróż do Grafensteina.

* *Wien. Abp. Kiel, 23 maja.* Do Friedrichsortu odkomenderowano natychmiast 100 pruskich marynarzy.

* *Le Mon. un.* Niektóre dzienniki niemieckie donoszą, że radca budowniczy Koening wyjechał do Kiel, dla poczynienia przygotowań jakie wymagać będzie budowa zakładów morskich, przeznaczonych do przechowania taboru pruskiej stacji morskiej.

Turcja.

* *Allg. A. Z. Bukarest, 19 maja.* W sprawozdaniu ministra finansów do rady ministrów wykazanym jest deficyt za rok przeszły 28 miljonów, a na bieżący 21 miljonów.

* *Lem. Z.* Od granicy serbskiej donoszą do *Neues Fremdenblatt*: Obawiają się w Serbji o to, że stronnictwo b. księcia Karageorgiewica przeciwko teraźniejszemu księciu Michałowi Obrenowic, zamierza wystąpić z demonstracją i sądzą, że takowa przy sposobności obchodzenia uroczystości pięćdziesięcioletniego jubileuszu konstytucji Serbji, przyjdzie do skutku. Znaleziono, jak donoszą do tegoż dziennika, na wielu miejscach chorągwie narodowe z napisem odnoszącącym się do rodziny Karageorgewica. Książę Michał rozkazał z tego powodu zebrać się kilku bataljonom milicji w Belgradzie.

* *G. Lw. Bukarest, 15 maja.* O dzierżawę monopolu tytoniu starają się prócz spółki kupców greckich pp. Rothschild i Fould, tudzież spółka austrjacka. Ministerjum skarbu ogłosiło, iż w Bukareszcie, Jasach, Krajowie i Halaczu ustanowione będą komisje przysięgłych, każda z 7 członków złożona, które tytoń skarbowi oddać, a raczej przymusowo sprzedać się mający, odbierać i klasyfikować będą. Tytoń ma być dobrze opakowany i właściciel stawi się z tytoniem przed komisją osobiście, lub przez pełnomocnika. Zdaje się jednak, że komisje nie wiele będą miały zajęcia, bo od kilku tygodni każdy co go tylko stać na to, prowiduje się w tytoń na dłuższy czas, i to pewno nie dla tego żeby go rządowi za połowę ceny odstąpić.

Włochy.

* *La Fr.* Poseł pruski w Turynie prowadzi dalej układy o zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Włochami i związkiem celnym; spodziewają się, że za miesiąc traktat ten będzie podpisany.

* *Diritto* zapewnia, że układy pojednawcze z Papieżem tak są daleko posunięte, że w liczbie osób które mają być wyniesione na godność senatorską, chcą pomieścić czterech kardynałów znajdujących się jeszcze w prowincjach Królestwa Włoskiego.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Lwów, 21 maja.

Telegram rządowy donosi nam o zgorzeniu Horodenki, miasta kilka mil od Kołomyi odległego, z ludnością przeszło ośmiotysięczną. Rzecz godna uwa-

gi i zastanowienia, że od miesiąca przeszło nie masz dnia prawie, żeby dziennik rządowy niezregiestrował jakiegoś pożaru w Galicji.

Fermentacja umysłów u nas, do której należy i reakcja przeciwko *Narodówce*, zaczyna dosięgać punktu kulminacyjnego. Po kątach, a czasem i na miejscach publicznych opowiadają i ci, co coś wiedzą i ci co nic nie wiedzą, zawsze z najpewniejszego źródła, mnóstwo szczegółów o narodzić się mającym dzienniku, o *spodziewanym wyrazie potrzeb krajowych*. Faktem jest, że jeden z współpracowników *Narodówki*, do formującego się składu redakcji nowego dziennika *zdezerterował*. Stugębna fama kazała nawet wyruszyć jednemu z literatów lwowskich w deputacji do Kraszewskiego z prośbą, by nie odmawiał chrztu czy namaszczenia spodziewanemu mesjaszowi. Mimo tego że wysoko cenię zasługi i talent pisarski Kraszewskiego, wątpię, by objęcie przezeń kierunku dziennika więcej ekonomicznego niż politycznego, było niezbędnym warunkiem zbawienia Galicji. Cóżkolwiekbądź, imię jego jest hasłem „Hasła" oczekiwanego. Pojawienie się nowego dziennika zapowiadają na 15 czerwca, tymczasem przygotowują, a może już i drukują program. Dziennikarzom nie potrzebuję dowodzić, że często gęsto program w takim samym zostaje stosunku do dziennika, jak etykieta na butelce do wina w niej zawartego, jak teorja do praktyki. Jeden z tych programów, świadczących o nowym zwrocie w opinji, ujrzał już dzienne światło pod tytułem: „Jakiego nam potrzeba dziennika.". Jest-li to Jan Chrzciciel torujący drogę przyszłemu prawdziwemu czy fałszywemu mesjaszowi? Program ten zasługuje na uwagę między innemi i dla tego, że tak zwane niepodległe dzienniki lwowskie szarpią go niemiłosiernie.

Autor jego konstatuje na samym wstępie fakt, że Galicji brak dziennika, któryby był wyrazem potrzeb; nie widzi więc i w *Czasie* tego wyrazu. W szeregu potrzeb krajowych powinien dziennik przyszły zajmować się tylko temi, którym można zaradzić w obec danych realnych. Takiemi rzeczywistościami są: religja *panująca*, rząd istniejący, stan społeczny kraju, na ostatek jego ekonomiczne i geograficzne położenie. Jakkolwiek dogmat religji objawionej nie należy do zakresu dziennika poświęconego potrzebom, wyraz „panująca," którego autor użył, jest już dziś niewłaściwym. Nie ujmując również zasługom katolicyzmu i nie ubliżając jego hierarchji, niepodobna dziennikowi, który ma być wyrazem potrzeb krajowych i kierować się zasadami racjonalnemi, obchodzić władzę duchowną z daleka. Już sama sprawa szkół ludowych wymaga, ażeby wykazano nie tylko dobry lecz także i szkodliwy wpływ duchowieństwa na szkoły elementarne, które dotąd zostają u nas pod kierunkiem konsystorzów.

Przechodząc do drugiej rzeczywistości którą uwzględnić należy, do rzędu istniejącego, konstatuje autor znów fakt, że oczywistość najżywsza wzywa nas do „pracy wewnętrznej," do pracy w granicach legalnych. Dla obudzenia i poparcia tej pracy, chodzi o słowo „umiejętne," o słowo, którym tak sejm jak dziennik jedynie władać mogą. Administracja więc, oświata, rolnictwo, przemysł, handel i kredyt krajowy, powinny być naczelnym przedmiotem dziennika, w których to sprawach wolno nam radzić, dopominać się ulepszeń. Dziennik powinien także „szukać barwy i przedmiotu w stosunkach ze wszystkiemi kraju okolicami, w stosunkach z każdą w kraju pracą czy to w roli czy w przemysłowej. Korespondencje zatem mają stanowić drugi dział jego. W trzecim dziale radzi autor projektu objąć wiadomości zagraniczne, a to wiadomości, „jakie są, *nie jak ich kto mieć pragnie*." Możeby „Moskwa" w tym projektowanym dzienniku nie wyglądała tak strasznie jak w *Narodówce*.

W trzecim ustępie, poświęconym obecnemu rozwojowi społecznemu w Galicji, oświadcza autor z góry, że i on chce, aby dziennik projektowany stanął pod sztandarem: wolności, równości i braterstwa. Ale co do wolności, stawia bardzo słusznie za warunek niezbędny, conditio sine qua non jej panowania, pozbycie się „przesądów i nepotyzmu; — *rezygnację, która tylko w cichej pracy pomyślności szuka*.

Przechodząc szczegół po szczególe różne części wolności, wymienia wolność kształcenia się w szkołach w *języku ojczystym*, wolność nabywania i dzielenia ziemi, wolność stowarzyszeń, wolność obrony od „zamachów na własność" za pomocą samorządu i t. p.

Równość polityczna w Galicji istnieje, w czem autor ma zupełną słuszność, jednak ażeby w obec tego faktu niezaprzeczonego o stronnictwach mowy być nie mogło, to trochę za śmiały wniosek.

„Dziennik przyszły, są słowa autora, widzi wprawdzie opłakaną próżność, za którą nędza w ślad biegnie, lecz nie widzi partji arystokratów; widzi wyzwalającą się od przesądów pracę, lecz nie zna partji demokratów."

Nie kijem, to pałką.

Dla tego też autor wywija się zgrabnie, uderzając nietylko na uroszczenia „pychy wybrednej," lecz i na chciwość prostacką. Tych uroszczeń i tej chciwości, tego domagania się ludu lasów i pastwisk, powinien być dziennik projektowany żarliwym przeciwnikiem.

Przechodząc do czwartej i ostatniej rzeczywistości konstatuje autor projektu do przyszłego dziennika znów fakt, że kraj jest przeważnie rolniczym. Losy zaś tego rolnictwa rozstrzyga odbyt za granicę. Jedynemi taniemi drogami do przewozu produktów rolniczych są: San, Dniestr, Bug a przedewszystkiem Wisła. Rzeki te jednak zamulone. Tymczasem my wołamy: Praca! Praca! a nic nie robimy, jedno wywodzim skargi i żale przed światem, który nam na to odpowiada politowaniem.

Taką jest treść publikacji pod t:

„Jakiego nam potrzeba dziennika?"

„*Czas*" w obszernym artykule pod napisem „Idea ruska" straszy Europę postępem wolności w Rosji, który ma być daleko niebezpieczniejszy dla całości i zdrowia mocarstw zachodnich i południowych niż" dawna niewola." Cóż więc Rosja ma robić by przestała być groźną? Drugim nie mniej ciekawym argumentem ni to założeniem artykułu jest, ze szlachtą stoi narodowość polska, ona jej alfę i omegę, o co opiera autor bajdę, jakoby uwłaszczenie i usamowolnienie włościan polskich bez udziału szlachty, zadało cios śmiertelny narodowości. Autorowi tego artyku, który między innemi ciekawościami przedstawia publice także rozwiązanie arytmetyczne, jak ukaz uwłaszczający włościan wynadgradza szlachtę, można śmiało powinszować znajomości wyższej matematyki.

Ostatni numer „Pracy" znów skonfiskowano.

Neapol, 18 maja.

Obawy wzbudzone przez wysłanie p. Vegezzi do Rzymu co dzień bardziej się rozpraszają w obec stanowczej postawy gabinetu. Nawet dzienniki opozycyjne, które były zachwycone mając pozór do napastowania tego co nazywały czynem słabości i wyrzeczenia się, zaczynają przekonywać się oczywistością, i jeżeli wkrótce nie nastąpi co nieprzewidzianego i nadzwyczajnego, można z pewnością liczyć, że sprawa ta niedługo będzie skończona i zapomniana. Ale Vegezzi powraca do Rzymu! Tak, uda się tam i powróci ztamtąd, ale kto może zapewnić, potem co się stało, o istotnem porozumieniu z dworem rzymskim? Wiem, że znaczna liczba korespondencij mówi o tej sprawie, jak o rzeczy skończonej, a szczególnie korespondencja *Timesa*, w ogóle mająca tak dobre wiadomości, zapewnia, że punkta przedugodne traktatu czy też konkordatu są już ułożone i pozostaje tylko porozumieć się co do szczegółów; ale zwracając uwagę na ton dziennika *Opinione*, uchodzącego za organ półurzędowy, można utrzymywać, iż słusznie nie dają wiary w tej chwili wiadomościom o ostatecznym układzie ze stolicą apostolską. Przypuściwszy nawet, że Lamarmora i niektórzy inni jego koledzy byliby osobiście przekonani o konieczności pojednania się z papieztwem, czyżby z tego wynikało, iż w swem położeniu ministrów, mogliby nie zważać zupełnie na opinję publiczną?

Wyraźnie, instrukcje dane posłowi włoskiemu, musiały uledz znacznym zmianom, po jednozgodnem wybuchu Włoch, które sądziły, że je poświęcają roszczeniom papieża; jakże zatem przypuszczać, że ten ostatni mógłby na nie przystać? Czy wyprze się teorij wyłożonych w swej encyklice i syllabusie? Czy wyrzecze się swych starych przesądów przeciwko nowożytnemu społeczeństwu? Czy podda się wymaganiom instytucij liberalnych? Nie! Nie chcą nic dać a wszystko dostać; chcą nam przysłać nowy zastęp biskupów, aby odzywali się z kazalnicy i spiskowali przeciw naszej swobodzie, jakby nie dosyć było strasznej ich falangi znajdującej się jeszcze we Włoszech, której najpierwszą misją jest, jakby się zdawało, niebezpieczna propaganda, przeciwko obecnemu porządkowi rzeczy! Czytajcie *Monde* i *Union*, a przekonacie się czego od nas żądają w Watykanie. Pierwszy z tych dzienników gorąco pragnie pojednania, aby raz skończył się *opłakany stan kościoła we Włoszech*, pod warunkiem wszelako aby uprzejmość naszego rządu nie stała się w przyszłości niebezpieczeństwem dla papieztwa. *Union* ze swej strony jest jeszcze wyraźniejsza. Żąda ona rękojmi co do wykonania zobowiązań przyjętych przez Włochy, aby te nie skorzystały z pierwszej okoliczności i nie wszczęły na nowo swych prześladowań względem biskupów i duchowieństwa. Dziennik ten utrzymuje jeszcze, że ton mowy i postawa duchowieństwa względem wcielenia prowincij papiezkich i niektórych praw królestwa, nie może uledz zmianom i że musi ono wiecznie protestować przeciwko pogwałceniu świętych praw kościoła. Potem zapytam się — jaki rząd przyjąłby podobne warunki? Jaka jest władza dbająca o swą powagę, coby mogła ścierpieć publiczne i wieczne potępienie swych synów! Ale gdyby jeszcze ograniczono się na krytykowaniu! lecz kiedy głoszono bunt, kiedy zwerbowano stronników reakcji, kiedy uorganizowano spiski dążące do przywrócenia wydalanych monarchów, czy rząd króla miał pozwolić na to wszystko? Czyż nie miał zabezpieczyć pierwszego ze wszystkich praw,—prawa swego istnienia? A należy pamiętać, że wszystkie wspomnione tu niegodziwości, nie są przypuszczeniami nieusprawiedliwionemi, lecz istotnemi faktami, wyjaśnionemi i komentowanemi przez nasze dzienniki, a o których cały naród mógł sobie dokładnie zdać sprawę. Czyż można poddać w wątpliwość haniebny proces przed sądem kryminalnym m-gra Cenatiempo i współki? Czyż nie są znane reakcyjne knowania m-gra d'Apuzzo, i kardynała Riario Sforza? A tylu innych biskupów, proboszczy i księży, dla czegóż oddalono od ich owczarni, jeżeli nie za zbyt jawne namawianie ludności do nienawiści i buntu przeciwko naszemu ukochanemu królowi.

Streszczam się. Niech Wiktor Emanuel i jego ministrowie, znajdą sposób porozumienia się z Piusem IX, będzie to zawsze zysk i nowa próba; ale mniemanie, że to pojednanie może być ostatecznem, nim papiestwo przystanie na zupełne pozbycie się władzy świeckiej, jest ułudą marzenia, które nigdy się nie będzie mogło urzeczywistnić. W tym względzie studenci zebrani wczoraj w uniwersytecie na uczczenie rocznicy Dantego, uchwalili następujący porządek dzienny: „Krążą pogłoski o układach pomiędzy rzą„dem króla a papieżem, które mogłyby naruszyć nie„tykalne prawa narodu, ogłoszone przez uchwałę lu„dową, potwierdzone przez pierwszy parlament wło„ski, a przypieczętowane krwią Garibaldego. Mło„dzież na swem zebraniu protestuje energicznie, w ra„zie gdyby pogłoski te były prawdziwemi".

Jenerał Pallavicini świetnie rozpoczął nową kompanję przeciwko rozbójnikom w Kalabrji. Donoszą nam o zupełnem zniesieniu bandy Acri, której członkowie widząc zupełną niemożność dalszego trzymania się w polu, stawili się dobrowolnie przed władzami w Rossano i Cosenza. Oby wkrótce toż samo uczynili wszyscy bandyci pustoszący te nieszczęśliwe prowincje. Inny fakt zupełnie odrębnego rodzaju miał miejsce niedawno w prowincji Salerno. Właściciel ziemski, p. Magnone, wysoko szanowany przez swych współobywateli, został schwytany przez bandytów, podczas wycieczki do swych dóbr Cilento. Zaledwie o tem rozeszła się wiadomość, z jednozgodnego popędu utworzyło się kilka band młodych ochotników, którzy przysięgli że dopóty niepowrócą do domu, dopóki nie uwolnią p. Magnone. Nim ich odszukają, bandyci zażądali ogromnego okupu od rodziny schwytanego, pod zagrożeniem że go zamordują. Ponieważ suma wymagana znacznie przewyższała zamożność tych ludzi, w całej prowincji otworzono składki dla zaspokojenia chciwości bandytów. W kilka dni potem, dwaj anglicy z żonami powracając z wycieczki do Poestmu zostali napadnięci przez tęż samą bandę, która puściła kobiety odarłszy je z kosztowności, a obu anglików zaprowadziła w góry. Można sobie wyobrazić przerażenie tych nieszczęśliwych kobiet, kiedy przybyły do nieznanej wioseczki, pozbawione wszelkiej opieki! Na ich szczęście, a syndyk tej wsi był człowiekiem wykształconym, który uważał za obowiązek udzielenie im wszelkiej pomocy i natychmiast wysłał depeszę do prefekta Salerno. Ten ostatni bezzwłocznie wysłał w pole wszystkie wojska rozporządzalne, i po licznych bezużytecznych usiłowaniach, oddział bersygljerów doścignął bandę w wąwozie i rzucił się na nią z bagnetem w ręku. Bandyci, jak zawsze dawszy strzał, rozproszyli się i ślad ich zupełnie zniknął. Wszelako pośród zamięszania trzej jeńcy zdołali się wymknąć; w tej liczbie znajdował się jeden z anglików, ale co do drugiego niewiadomo co się z nim stało.

G. P.

O biegu sprawy włościańskiej w królestwie polskiem.

Sprawozdanie drugie.

(ciąg dalszy, patrz Nr. 117.)

III. Nowe urządzenie gmin.

W poprzednim artykule było wyjaśnione, że istniejące przedtem w królestwie polskiem rozgraniczenie gmin, zależało od wypadku, ponieważ określenie ich oznaczało się granicami własności obywateli.

Z tego powodu niejednostajność ludności gmin była nadzwyczajna; niektóre gminy składały się z kilkudziesięciu głów, a w innych było do 10,000 i więcej głów. Zresztą gmin małego rozmiaru, jak i małych majątków, było daleko więcej, niż wielkich. Przed ostatecznem zatwierdzeniem nowego rozgraniczenia

gmin, komisjom do spraw włościańskich, na wiosnę zeszłego roku, nadano prawo, w miarę wskazówek doświadczenia i słusznych żądań włościan, czasowo łączyć zbyt małe i rozdzielać zbyt wielkie gminy. To zrównanie znacznie zmniejszyło liczbę gmin, tak że według otrzymanych wiadomości, zamiast poprzednich 3,115 gmin (w lutym 1864 r.), liczyło się tylko 2,519 (w końcu tegoż 1864 r.). Zresztą nowe rozgraniczenie gmin jeszcze trwa i wskazana cyfra wcale nie przedstawia ostatecznych w tym względzie rezultatów.

Łączenie dawnych małych gmin w większe, tem jest pożądańsze, że oprócz dogodności pod względem administracyjnym, przynosi ulgę i włościanom w wydatkach na zarząd gminny.

W powiecie płockim drobna szlachta wynurzyła życzenie oddzielenia się od ogólnej masy włościan i utworzenia tu i owdzie osobnych gmin. Miejscowa komisja do spraw włościańskich nie uznaje za pożyteczne, w wielu wypadkach, tworzenia takich wyłącznie szlacheckich gmin.

Włościanie z początku mieli skłonność do łączenia się w drobniejsze gminy, lecz kiedy oznaczone zostały wydatki na płace wójtom gmin, ławnikom, pisarzom i w ogóle na przedmioty zarządu gminnego,—okazało się w nich dążenie przeciwne. Na zasadzie art. 83 ukazu o urządzeniu gmin wiejskich, rozkład tych wydatków pomiędzy właścicielami nieruchomości w granicach gminy, ma być ustanowiony przez uchwałę zebrania gminnego; lecz z powodu nowości urządzenia gminnego i nieprzyzwyczajenia włościan do równomiernego rozkładu opłat, komitet urządzający, przy samym początku wprowadzenia w wykonanie ukazów z 19 lutego (2 marca), postanowił w tym przedmiocie czasowe przepisy. Według rozkładu, dokonanego zgodnie z jego postanowieniem, włościanie mają płacić „z dymu” mniej lub więcej, stosownie do wielkości gminy. W małych gminach rozmaite opłaty z dymu, dochodzą z czasem do jednego, a nawet do dwóch rubli rocznie. Te wyższe rozmiary spotykają się zresztą rzadko, — w najmniejszych gminach składających się z samych tylko włościańskich osad; w gminach zaś mięszanych, połowę wydatków na zarząd gminy ponosi obywatel, a pozostałą połowę włościanie rozkładają pomiędzy sobą, czasem według dymów, a czasem według ilości posiadanej przez każdego gospodarza ziemi. W ostatnim wypadku, niektóre osady płaciły po 2 rs. 50 kop., a inne tylko po 15 kop. Zresztą w wielu miejscach włościanie sami zapragnęli przejść do ustanowionego przez ukaz sposobu rozkładu tej opłaty, według ilości posiadanej przez każdego ziemi. Korzystając z tych wskazówek doświadczenia, komitet urządzający zamierzył przejrzeć postanowione przezeń czasowe przepisy a potem wydać ostateczne postanowienie w tym przedmiocie.

W rozwinięciu prawa o wójtach, komitet urządzający postanowił: a) w gminie Kuchary, zaludnionej wyłącznie przez rolników pochodzenia starozakonnego, dozwolić zebraniu wybrać na wójta gminy osobę także starozakonnego pochodzenia; b) trzymać się tego prawidła we wszystkich mogących się napotkać podobnych wypadkach; c) na wójtów gmin nie wybierać osób zajmujących się przemysłem wódczanym; i d) osobom wybranym na wójtów gmin nie dozwalać zajmować się tym przedmiotem.

W poprzedniem sprawozdaniu już była mowa o właściwości w ogóle dokonanych przez włościan wyborów. Dzięki temu, wiejski samorząd ustanawia się skutecznie, chociaż miejscami, naturalnie, ukazują się nieporozumienia, nieuniknione przy wszelkiej radykalnej reformie. Zresztą poprzedni sądowy i ekonomiczny byt polskich włościan, oczywiście nie mógł rozwinąć w nich, ani społecznej samoistności, ani uczucia solidarności, którymi tak jest przejęty włościanin ruski. Dla tego nowy społeczny porządek może stale przyjąć się w królestwie polskiem tylko stopniowo, w miarę jak będą znikały ostatnie ślady panowania szlacheckiego. Zdrowe pojęcia i niezepsucie obyczajów wiejskiej sfery, najbardziej pomaga w tym względzie zamiarom rządu. Tem objaśnia się, pomiędzy innemi, zadowalniający stan wielu zarządów gminnych, chociaż na czele ich stoją włościanie, którzy zaledwie weszli w sferę społecznej działalności.

Wójci, według odezw komisij do spraw włościańskich i naczelników wojennych, po większej części dobrze rozumieją i wypełniają swe obowiązki. Z liczby 95 wójtów w oddziale lubelskiej komisji, umiejących czytać i pisać jest 50 czyli 55%; niektórzy nauczyli się czytać a nawet i pisać, od czasu wybrania swego na wójta. Z ogólnej liczby wójtów włościan, większa połowa jest ludzi młodych; spotykają się nawet mający od 25 do 28 lat. Grzeczność w stosunkach z obywatelami zachowywana jest przez wójtów wszędzie ze szczególną starannością; lecz to nie przeszkadza im jednakże, zachowywać swą godność i żądać dla siebie należnego uszanowania.

Według doniesienia, wykomenderowanego przez komitet urządzający urzędnika do gubernji augustowskiej, dla obejrzenia sprawy włościańskiej, szczególnie korzystnie idą tam gminne (włościańskie) sądy. W krótkim czasie swego istnienia, zjednały sobie ufność nie tylko pomiędzy włościanami, ale nawet pomiędzy starozakonnymi i szlachtą. Nawet obywatele i księża zwracają się do sądów gminnych ze swemi skargami i otrzymują prędkie i bezstronne decyzje.

Toż samo zauważył i prezes komisji lubelskiej, który objechawszy w ostatnim czasie prawie cały swój oddział, doniósł, że ze wszystkich gałęzi nowego gminnego zarządu, sądy gminne włościańskie, przyjęły się stalej od innych. Według jego odezwy, wyroki tych nowo otworzonych sądów w sprawach dotyczących obywateli, odznaczają się uważnem roztrząśnieciem; sądy szczegółowiej badają te sprawy i starają się stać nie niżej swego powołania. Za czyny przynoszące szkodę obywatelom, naznacznaczają surowsze kary, niż za szkodę zrządzoną włościanom. Tak w gminie Tatary, kiedy bydło obywatela podeptało grunta włościańskie, sąd gminny skazał obywatela na zapłacenie po 5 kop. od sztuki; a kiedy bydło włościańskie weszło na grunta obywatelskie, sąd pobrał od włościan na korzyść obywatela po 15 kop. od sztuki.

Na nieszczęście prawie wszędzie daje się uczuwać wielki brak swobodnego i dogodnego umieszczenia dla odbywania gromadzkiego sądu. Taki, naturalny zresztą, z powodu nowości sprawy brak, wpływa i na całe odbywanie słownego postępowania sądowego. Znakomitsi z urzędowych przedstawicieli gromad włościańskich uczuwają to sami i okazują szczególną troskliwość o urządzenie należytych lokali na posiedzenia sądu gmimnego, czemu pomaga, w miarę możności i komitet urządzający. Tak, komitet ten postanowił, na urządzenie wspomnionych lokali wydawać drzewo z lasów rządowych za połowę ceny według taksy. *(d. c. n.).*

Kronika.

* (B a n k r u c t w o). *Gaz. Nar.* donosi, że fabryka świec stearynowych i mydła Böhma we Lwowie, została urzędownie opieczętowaną, przyczem bankructwo tego fabrykanta zostało ogłoszone. Rozesłano na wszystkie strony telegramy gończe za Böhmem, który schronił się, jak powiadają, do Multan. Mówiono także, że i spólnik jego, Zöhlnigg, zbiegł także, lecz pogłoska ta okazała się fałszywą. Na skutek tego bankructwa, kupiec F. Schramm widział się zniewolonym do zamknięcia swego sklepu.

* (C i e k a w y s p o s ó b l e c z e n i a z p i j a ń s t w a). W nowo-jorkskiej gazecie *Express*, znajdujemy następną, anegdotę. Pewna dama której mąż nie należał do towarzystwa wstrzemięźliwości od napojów, zapragnęła wyleczyć go z namiętności do pijaństwa. Zwróciła się więc w tym celu do jednego zegarmistrza, który w nadziei uzyskania przyrzeczonego wynagrodzenia, zgodził się na wspólne z nią działanie. Mąż upił się nadzwyczajnie; zegarmistrz kazał go powieść do teatru anatomicznego, którego odźwierny był jego przyjacielem i polecił rozłożyć pijanego na stole, gdzie zwykle dyssekowano trupy. Skoro pijak przebudził się z swego snu bachuso-wo-letargiczoego, wsparł się na łokciu i rzuciwszy na około błędnym wzrokiem, spostrzegł pod piecem człowieka palącego cygaro. „Gdzie ja jestem,” zapytał.— „W teatrze anatomicznym.” — „A to po co?” — „Po to, aby cię dyssekowano.”—„Co ty mówisz?”—„A tak; wczoraj zapiłeś się na śmierć, i przenieśliśmy tu trupa twego, gdyż żona przedała nam go, w przekonaniu, iż to jedyna korzyść jaką z ciebie mieć może. Jeśliś jeszcze nie umarł, to nie wina doktorów, i pokrają cię oni bez względu na to czyś żywy czy umarły.”—„Czy rzeczywiście naprawdę zrobicie to, co mówicie?” — „Niezawodnie i to natychmiast.” — Pijak przetarł sobie oczy, i przez chwilę zamyślił się.—Ale w krótce zawołał: „Powiedz mi, mój przyjacielu, czybym nie mógł wypić choć kieliszek wódki, nim zacznie-cie mnie krajać.”

K a l e n d a r z.

W niedzielę, 28 maja.— Św. Germana bisk. – Słońce wsch. o godzinie 3 min. 51; zach. o godz. 8 m. 4.

W Poniedziałek, 29 maja.—ŚS. Maksymiljana bisk. i Teodozji męcz.—Słońce wsch. o godz. 3 min. 50; zach. o godz. 8 min. 5.

W i d o w i s k a

w dniu 16 (28) Maja.

TEATR WIELKI. – **Orfeusz w piekle.**

Z powodu słabości panny *Couqui*, balet **Gizella**, dany być nie może.

TEATR ROZMAITOŚCI.—**Trzy wizyty.** – **Pani Kasztelanowa.**—**Męki Tantala.**

Zacznie się o godzinie 8-ej.

W dniu 17 (29) maja.

TEATR ROZMAITOŚCI.— **Marja mulatka.** – **Męki Tantala.**

Zacznie się o godzinie 8-ej.

HIPODROM HINNEGO. – W niedzielę, 16 (28) maja, Ostatnie W i e l k i e W y ś c i g i na placu broni, niedojeżdżając rogatek powązkowskich. Początek o godz. 6-ej.

CYRK HINNEGO.—Ostatnie W i e l k i e p r z e d s t a w i e n i e.—Ostatnie wystąpienie Miss Zenonji Pastrany. Początek o godzinie 7.

W dniu 14 (26) maja było osób: W teatrze Rozmaitości 300.— W cyrku 315.— Na prelekcji w salach redutowych 257.

CENY TARGOWE.

Rodzaj produktów	d. 14 (26) Maja — Czetwert od	Czetwert do	Korzec od	Korzec do
	ruble srebrne i kopiejki			
Pszenica	7 1	9 2	4 27½	5 50
Żyto	4 67	4 92	2 85	3 —
Jęczmień	4 43	4 92	2 70	3 —
Owies	3 69	3 69	2 25	2 25
Groch polny	6 89	7 38	4 20	4 50
Kartofle	1 64	1 64	1 —	1 —

Pud siana od kop. 33 do kop. 41.

Pud słomy od kop. 16 do kop. 20.

Okowity wiadro od rs. 2 k. 69½ do rs. 2 k. 78¾

„ garniec od kop. 88 do kop. 91.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 14 (26) Maja 1865 roku.

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska		74¾
6ta „ „		89½
Obligacje Skarbowe 4%		73½
Listy Zastawne 4%		75½
Bilety Banku Rosyjskiego		81
Weksle na Warszawę		80⅜
„ Petersburg 3 tygodniowy		89
„ „ 3 miesięczny		88¼
„ Londyn 3 „		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		92⅜
Koleje Rosyjskie		80
Nowa Pożyczka Premiowa		88¾
Żyto na targu		38½
„ dostawę późniejszą		38⅛
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		109 20
„ Hamburg		81 10
„ Paryż		43 30
Pożyczka Narodowa		76 20
5% Metaliki		71 10
Akcje Banku Kredytowego		184 10
z Paryża.		
Renta 3%		67 40
Akcje Kredytu Ruchomego		780
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		89⅜
Targ zbożowy		—

KURSA TELEGRAFICZNE

Petersburg d. 14 (26) Maja 1865 r.

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Weksle na Londyn 3 mies.	31 11/16	⅞	—
„ Hamburg 3 „	28 ⅛	⅝	—
„ Amsterdam 3 „	157 ¼		—
„ Paryż 3 „	331 ½	333 ½	—
„ Berlin 15 dni za 100 R.	—	—	—
5. Pożyczki Stieglitza	—	—	—
6. „ „	—	—	—
7. „ Rothschilda	—	—	—
5% Bilety Bankowe	—	93	—
Akcje Wielk. Tow. dróg żel. za 125 R.	—	119¾	—
Obligacje „ „	—	—	—
% Metaliki	—	—	—
% „ Kupno z Lutego	—	—	—
Pożyczka	—	106¼	—

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE

(*N. D. 2967*) *Pisarz Kancelaryi Ziemiańskiej Gubernji Warszawiej w Warszawie.*

Z powodu śmierci Juljana Wejgelt wierzyciela sumy złp. 1000 podanej do zabezpieczenia na folwarku Saska Kępa w Okręgu Warszawskim położonym, otworzył się spadek, do regulacji którego wyznaczam termin na dzień 31 Sierpnia n. s. b. r. w Kancelarji Hypotecznej dóbr ziemskich Gubernji Warszawskiej.

Warszawa d. 11 (23) Lutego 1865 r.
Truszkowski, Pisarz. (7513)

(N. D. 3008) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej śmierci: 1. Piotra Kuczborskiego właściciela dóbr Kąty lit. A. i B. w Okręgu Łowickim położonych i 2. Elzbiety z Ulrychów Heidenbruch wdowy, wierzycielki sum: a) rs. 6000 na nieruchomości w Warszawie Nr. 2310 lit. c, w dziale IV. pod Nr. 3; b) rs. 1500 na nieruchomości w Warszawie Nr. 779, w tymże dziale pod Nr. 7; i c) rs. 2417 kop. 97½ na nieruchomości w Warszawie Nr. 926 lit. A. w tymże dziale IV. przez zastrzeżenia z aktu Nr. 45 zabezpieczonych, otworzyły się spadki, do regulacji których, wyznaczam termin na dzień 16 (28) Sierpnia 1865 roku w Kancelarji Hypotecznej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.

Hipolit Truszkowski. (2575)

(*N. D. 2965*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie*

Po śmierci:

1. Antoniny Mielęckiej, wierzycielki sumy rs. 10800 na dobrach Smulsk, w Okręgu Włocławskim położonych, w dziale IV, pod Nr. 40 wykazu hypotecznego ubezpieczonej.
2. Franciszki z Szarkiewiczów Kankoffer Franciszka Ksawerego Kornaszewskiego i Anny z Kornaszewskich 1-go ślubu Połtarzewskiej, 2-go Dick, Aleksandra Dick żony, wierzycieli sumy rs. 675 z większego kapitału rs. 7500 pochodzącej, na nieruchomości Warszawskiej Nr. 1574 lit. C. w dziale IV, pod Nr. 3, a na nieruchomościach w Warszawie pod Nrami 1574 lit. J, 1574 K. 1574 L. i 1574 M. położonych, na każdej z nich w dziale IV. pod Nr. 1, wykazów hypotecznych ubezpieczonej.

Otworzyły się spadki do uregulowania których termin na dzień 18 (30) Sierpnia 1865 roku w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie przed sobą wyznaczam.

Warszawa d. 11 (23) Lutego 1865 r.
Wojciech Śliwiński. (2528.)

(N. D 656) Podpisany w Warszawie pod N. 647/8 zamieszkały Patron Trybunału jako Kurator spadku opuszczonego po Ignacym Letuchowskim czyni wiadomem, że po zmarłej w d. 10 Stycznia 1832 r. Jadwidze Letuchowskiej otworzył się spadek, złożony z współwłasności respective części wsi Mościsk lit. C. D. Okręgu Stanisławowskim położonej z ruchomości i innych szczegółów w inwentarzu, zdziałanym przez JanaiSobieskiego Rejenta Kancelarji Powiatu Stanisławowskiego dnia 13 (25) Kwietnia 1835 r. z.; że Jadwiga Letuchowska zmarła bezdzietnie pozostawiwszy męża Ignacego Letuchowskiego, który zmarł w d. 11 (23) Września 1837 r., a nad pozostałością po nim decyzją Trybunału Cywilnego w Warszawie z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1858 r. Nr. 5942, kuratela w osobie Filipa Flamm Patrona ustanowioną została: że gdy dotąd żaden nie zgłosił się spadkobierca lub następca do spadku po Jadwidze Letuchowskiej, przeto po upływie sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia, odnośnie do art. 770 K. C. F. i art. 14, 15, Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z d. 80 Stycznia (11 Lutego) 1842 r. podpisany w drodze ilacji wyniesie przed Trybunał Cywilny w Warszawie żądanie: o wprowadzenie spadku wakującego po Ignacym Letuchowskim w posiadanie spadku po Jadwidze Letuchowskiej wyżej opisanego.

Filip Flamm, Patron.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(*N. D. 2950*) *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Podaje do wiadomości, iż w dniu 20 Maja (1 Czerwca) r. b. i dni następnych aż do ukończenia o godzinie 10 z rana, w zabudowaniach Księży Kapucynów w Warszawie przy ulicy Miodowej, przed delegowanymi urzędnikami odbędzie się głośna in plus licytacja.

1. na wydzierżawienie do dnia 10 Listopada r. b. ogrodu po Kapucyńskiego poczynając od rs. 100.
2. na sprzedaż pojedynczo lub stosownemi partjami roślin i krzewów oranżeryjnych i trebhauzowych.
3. na sprzedaż częściowo lub ogółem wina węgierskiego, w beczkach się znajdującego i na rs. 58 oszacowanego.
4. na sprzedaż siana, niemłóconego żyta i drzewa sosnowego w klocach.

Wydzierżawiający ogród lub nabywający powyżej rzeczone przedmioty, winni zaraz postąpioną na licytacji należność całkowicie gotowizną zapłacić oraz zakupione szczegóły własnym kosztem bez roszczenia pretensji zabrać.

O warunkach do dzierżawy ogrodu w Sekcji dóbr godzinach służbowych przekonać się można.

Warszawa d. 10 (22) Maja 1865 r.
Gubernator,
Jenerał Lejtenant, Rożnow.
Naczelnik Kancelarji, Swiętochowski.

(*N. D. 2832*) *Rząd Gubernjalny Radomski.*

Z zasady reskryptu Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z dnia 28 Kwietnia (10 Maja) r. b. Nr. 2070/9564 podaje się do wiadomości, iż na dostawę żywności do więzienia w Chęcinach przez czas od 19 Czerwca (1 Lipca) r. b. do dnia 19 Września (1 Października) 1866 r. czyli przez pięć kwartałów, odbywać się będzie w sali posiedzeń Rządu Gubernjalnego tutejszego dnia 31 Maja (12 Czerwca) r. b. od godziny 12 w południe głośna in minus licytacja od ceny kop. 5 za dzienną porcją więźnia

Życzący przeto podjęcia się tej entrepryzy zechcą się w czasie i miejscu wyżej wskazanem znajdować, zaopatrzeni w vadjum w gotowiźnie lub listach zastawnych wynoszące rs. 500 które nieutrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone, a utrzymującemu się będzie zatrzymane na kaucją aż do wyexpirowania kontraktu o tę dostawę zawrzeć się mającego.

Warunki tej entreprysy są do przejrzenia w wydziale Wojskowo-Policyjnym Rządu Gubernjalnego.

Radom d. 5 (17) Maja 1865 r.
z up. Gubernatora,
Radca Gubernjalny, Kawionowski.
p. Naczelnika Kancelarji, Galiński.

(*N. D. 2982*) *Naczelnik Zakładów Górniczych Okręgu Zachodniego.*

Podaje do wiadomości publicznej iż w biurze Górniczem w Dąbrowie odbywać się będzie w dniu 9 Czerwca b. r. o godzinie 2-ej z południa po raz drugi licytacja in minus przez deklaracje opieczętowane w połączeniu z głośną na dostawę łącznie z dowozem w latach 1866 1867 i 1868 drzewa użytkowego z lasów prywatnych po kopalń węglowych, galmanowych, rud żelaznych oraz do budowl i zakładów w Okręgu w wymiarach i od cen na prætium do pierwszej licytacji przyjętych i w Dziennikach Warszawskich w Nrach 97, 100, 103 i Gubernjalnym Radomskim w Numerach 17, 18 i 19 szczegółowo wymienionych.

Przystępujący do tej licytacji obowiązani będą złożyć na vadjum rs. 2,000 i na koszta ogłoszeń rs. 20, zaś wzór do deklaracji służy ten sam jaki został zamieszczony w numerach Dzienników zwyż wzmiankowanych.

Warunki obowiązujące znajdują się w biurach Wydziału Górnictwa i Okręgowem w Dąbrowie i mogą być przejrzane codziennie w godzinach służbowych wyjąwszy świąt uroczystych.

Dąbrowa d. 7 (19) Maja 1865 r.
Hempel.

(N. D. 2961) *Patron Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Na żądanie Zenobji z Chrzanowskich Glezmer, Władysława Glezmer, współwłaściciela dóbr Tursko wielkie, żony, czyli obojga małżonków Glezmer, we wsi Rudniki Okręgu Staszowskim Gubernji Radomskiej zamieszkałych, przezemnie czyniących, przeciwko współsukcesorom Jana Chrzanowskiego, jako to: Józefie-Florentynie-Marji trzech imion Wzdulskiej, z niegdy Florentyną z Chrzanowskich Wzdulską spłodzonej, w nieletności będącej, w osobie Józefa Wzdulskiego, ojca i głównego jej opiekuna, we wsi Strzelce Okręgu Radomskim zamieszkałego, pozwanej, i Julji z Dobrzelewskich po Janie Chrzanowskim pozostałej wdowie, teraz Leona Orłowskiego żonie, w asystencji i za upoważnieniem tegoż swego męża działającej, razem z nim we wsi Gorzkowice mieszkającym, wszystkim przez Józefa Brudzyńskiego Patrona Trybunału stawającym, a obecnie w miejsce jego Franciszka Modrzejewskiego również Patrona Trybunału za Obrońcę ustanowionego mającym, zapadł w Trybunale Cywilnym I-szej instancji Gubernji Warszawskiej w Kaliszu dnia 6 (18) Marca 1862 roku wyrok, działy majątku, po Janie Chrzanowskim pozostałego, nakazujący, opinją biegłych na czyn: czyli dobra Gorzkowice i połowa Bujniczek lit. B., w Okręgu Piotrkowskim położone, do spadku tego należące, dadzą się dogodnie w naturze podzielić lub nie, a w razie przeciwnym, sprzedaż takowych, za poprzedniem oszacowaniem ich postanawiający, do kierowania samemi działami, i do odbycia sprzedaży Asesora Pękosławskiego delegujący. Gdy biegli po złożeniu przysięgi i uznaniu, że dobra wspomnione, nie dadzą się w naturze podzielić, przez relacją dnia 8 (20), a w kontynuacji dnia 9 (21) Września 1862 roku sporządzoną, dobra te na rubli sr. 30138 kop. 60 otaksowali, wyrok Trybunału dnia 6 (18) Stycznia 1865 roku, zaocznie przeciwko rzeczonemu Patronowi Brudzyńskiego zapadły, taksę tę zatwierdził. W skutek tego dobra Gorzkowice i połowa Bujniczek lit. B., jednę księgę wieczystą mające, po śmierci Jana Chrzanowskiego na dwie jego córki, Zenobją dziś zamężną Glezmer i Florentynę zamężną Wzdulską, po której śmierci pozostała jedyna córka nieletnia Józefa-Florentyna Marja trzech imion Wzdulska, co do tytułu własności przepisane, sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacji przed delegowanym Asesorem Trybunału Pękosławskim.

We wsi Gorzkowicach znajduje się kościół parafjalny, przechodzi przez nią kolej żelazna Warszawsko-Wiedeńsko-Kattowicka z stacją klasy III-ciej, młyn wodny o dwóch kołach przy stawie rybnym, obejmującym mórg 9, prętów 87, karczma zajezdna, kilka domów dworskich dla rzemieślników i trzy domy własne starozakonnych.

Rozległość całych tych dóbr Gorzkowice i połowy Bójniczek lit. B. obejmuje włók Nowo-Polskich 49, mórg 5, prętów kw. 228, pręcików 3.

Grunta orne dworskie z rudunkami wynoszą mórg 528, prętów kwadratowych 18 pręcików 46, a łąki mórg 73. Wedle tabeli prestacyjnej z roku 1846 i 1861, włościanie wsi Gorzkowic posiadać winni w siedliskach, ogrodach, polach i łąkach w ogóle mórg 168, prętów 57, a włościanie połowy wsi Bujniczek lit. B. mórg 247, prętów 9, a tak razem w obydwóch wsiach włościanie zajmują morgów 415, prętów 66.

Uposarzenie plebańskie obejmuje mórg 53, prętów 8, pręcików 72, a młynarskie morgów 17, prętów kwadratowych 105, pręcików 75.

Za wsią Bujniczki znajduje się lasów średnio zwartych, sosnowych, dosyć wysoko piennych, mórg 178, prętów kwadratowych 126, pręcików 79.

Dotąd z karczmy zajezdnej, od rzemieślników, od starozakonnych, z foksalu i z młyna pobierano czynszów w ogóle rs. 673 rocznie.

Granice z wszystkich stron pewne. Ziemia jest słabym szczerkiem klasy I-szej żytniej, z nowin klasy II-giej, a zresztą klasy IV-tej.

Taksa, zbiór objaśnień i warunków, złożone zostały w biórze Pisarza Trybunału i dostarczyć mogą bliższych objaśnień i nietylko tam, lecz i u mnie Patrona sprzedaż popierającego, przejrzane być mogą.

Sprzedaż nastąpi bez zaręczenia za zmiany z powodu uwłaszczenia włościan, wyniknąć mogące, lecz z przeniesieniem wynagrodzenia, jakie rząd za to przyzna, na nabywcę.

Pierwsza publikacja warunków odbyła się w dniu 11 (23) Marca r. b. a tymczasowe przysądzenie nastąpi przed wyżej rzeczonym Asesorem Trybunału Pękosławskim w dniu 6 (18) Maja r. b. o godzinie 3-ej z południa w sali audjencjonalnej Trybunału Cywilnego I-szej Instancji Gubernji Warszawskiej w Kaliszu w Pałacu Sądowym.

Stanowcze przysądzenie dóbr Gorzkowic i połowy Bujniczek lit. B. nie może niżej nastąpić, jak za sumę rubli sr. 30138 kopiejek 60, taksą wynalezioną, zaś popierający sprzedaż do tymczasowego przysądzenia, podaje za te dobra rs. 20,000.

Po odbytem przysądzeniu tymczasowem, które otrzymał Gowarzewski, sprzedaż popierający za rs. 20,000. Asesor Delegowany oznaczył termin do stanowczego przysądzenia dóbr w mowie będących na dzień 27 Maja (8 Czerwca) r. b. godzinę 4 z południa, w którym odbędzie się ostateczne przysądzenie dóbr Gorzkowic i połowy dóbr Bujniczek lit. B. w sali audjencjonalnej Wydziału I. Trybunału Cywilnego I Instancji Gubernji Warszawskiej w Kaliszu posiedzenia swoje w pałacu Sądowym odbywającego, przed rzeczonym delegowanym Asesorem tegoż Trybunału Pękosłowskim za cenę taksą wynalezioną rs. 30,138 kop. 60.

Kalisz dnia 7 (19) Maja 1865 r.
Jan Prawdzic Gowarzewski. (7526)

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 2998)

FAMILIJNA kijachtyńska herbata, pod pod nazwą: „Czerwoniawa Siszencka Chunmy" w nader zwyczaj dobrym gatunku zaleca się po nader umiarkowanej cenie bo tylko po złp. 8 gr. 20 za funt.

W nowo otworzonym Składzie Herbaty
PIOTRA ORŁOWA
przy ulicy Miodowej Nr. 496.
(7544.)

(N. D. 2999)

Od dnia 1-go Lipca 1865 roku wychodzić będzie pismo perjodyczne pod nazwą:

KURJER CODZIENNY

pod redakcją,

KAROLA KUCZA.

Nowy ten kurjer oprócz wiadomości bieżących i dotyczących tak miasta jak i kraju, oraz politycznych, a to stosownie do ogłoszenia i dołączonego do gazet tutejszych prospektu, zamieszczać będzie i wszelkie także bez wyjątku anonsa, stanowiące rubrykę doniesień. Długoletnie na tem polu doświadczenie Głównego Redaktora powinno stanowić najlepsze dla czytelników rękojmię, że nowy ten „Kurjer Codzienny" wywiąże się w zupełności z zadania swojego i wszelkim ich wymaganiom odpowie. Cena prenumeraty wynosić będzie w Warszawie miesięcznie kop. 40 (złp. 2 g. 20), a kwartalnie rs. 1 kop. 20 (złp. 8), z odnoszeniem zaś do domów po kop. 5 czyli dziesięć groszy więcej, na każdy miesiąc w Królestwie zaś i Cesarstwie kwartalnie rs. 1 kop. 65 (złp. 11), półrocznie rs. 3 kop. 30 (złp. 22), a rocznie rs. 6 kop. 60 (złp. 44) Osoby odbierające w kopertach inne pisma Warszawskie wychodzące codziennie lub tygodniowo, otrzymywać mogą i Kurjera Codziennego w tychże samych kopertach. Prenumerować można w Warszawie po tutejszych Kantorach pism perjodycznych i w Redakcji Kurjera Codziennego przy ulicy Czystej w domu W. Bauerfeinda Nr. 638 B. zaś na prowincji i w Cesarstwie, po wszystkich urzedach i stacjach Pocztowych. (7577)

(N. D. 3004)

ORYGINALNE OBLIGACYE STORUBLOWE

Nowej Rossyjskiej Pięcio-procentowej Premjowej Pożyczki nadeszły z Petersburga do Kantoru Domu Handlowego

STANISŁAWA LESSER.

przy ulicy Miodowej Nr. 490/1.

Wymiana dowodów *tymczasowych z moim podpisem* odbywać się będzie *bezpłatnie*, wymiana zaś dowodów tymczasowych Banku Petersburgskiego (Interims'-Scheine) tylko za stosowną opłatą.

Pierwsze ciągnienie wygranych odbędzie się w Petersburgu dnia 1 (13) Lipca r. b. do któréjto daty sprzedaż Obligacji w Kantorze, dokonywaną będzie.

Plany tej pożyczki wydawane są bezpłatnie.

Stanisław Lesser. (7224.)

(N. D. 2688).

Barometra, Thermometra, Alkoholometra, Ważki,

do zboża, bydła, listów, wagi z ciężarkami, znaczniki do owiec, miarki taśmowe i składane.

u J. Pik Optyka M. St. Warszawy Ulica Miodowa Nr. 497. (6643.)

(N. D. 2830) **LOKAL** na 2gim piętrze składający się z 6-u pokoi 2-ch przedpokoi kuchni i spiżarni, przy ulicy Twardej pod Nr. 1103*B*. do najęcia od Ś-go Jana r. b.— Lokal ten ma dwa wchody, a brama i schody do paradnego wchodu prowadzące gazem są oświetlone. (7227—3.)

(N. D. 2826) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet lombardowy wydany za N 38474, 37424, 40510, 1340, 44212 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 3 Czerwca roku 1865 to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie któréj nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji.

(7193—2.)

(Dalszy ciąg ogłoszeń w Dodatku)

Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury.

DODATEK.